Dziś: pełna tabela loterji (na stronie 7-ej)

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna 1.95 z odn. do domu 1.50 z odb. w Adm.

10 gr.

Rok VI. Kraków, Środa 19 sierpnia 1936 r. Nr. 233

Potworne rzezie w Hiszpanji

Tysiącami padają zabici podczas walki i masowych egzekucyj

PARYŻ (PAT). Z informacyj jakie nadchodzą do Paryża na temat sytuacji w Hiszpanji zdaje się wynikać, iż obecnie punkt ciężkości przeniósł się chwilowo na północ.

Po zdobyciu Badajoz i wytworzeniu łączności pomiędzy wojskami gen. Mola i gen. Franco główny nacisk powstańców zwrócił się teraz w kierunku San Sebastian.

Trzy kolumny powstańców maszerują obecnie na San Sebastian i Irun, pragnąc zlikwidować te ogniska oporu na pół nocy.

Obecnie rozpoczęła się już akcja wojsk powstańczych, które poprze ewentualnie z morza krążownik „Almirante Cervera".

Akcja wojsk powstańczych utrudnia fakt pobrania przez front ludowy około 1200 zakładników z pośród osób sympatyzujących z ruchem powstańczym w San Sebastian, którym grozi rozstrzelanie w razie bombardowania miasta przez flotę.

Siły powstańców na północy zostały ostatnio wzmocnione przez wysadzenie w porcie Ferrol na ląd około 2000 żołnierzy z Marokka.

W Badajoz rozstrzelali 2000 milicj.

Ludność cywilna zmniejszyła się o 15.000 osób

PARYŻ (PAT). Z Lizbony donoszą, że wojska powstańcze po wkroczeniu do Badajoz rozstrzelały przeszło tysiąc milicjantów.

Ostateczne walki przed wzięciem miasta były niezwykle krwawe i zacięte, ilość zabitych i rannych po obu stronach jest bardzo wielka.

Liczba ludności cywilnej miasta zmniejszyła się o 15 tysięcy. Domy trzech głównych ulic Badajozu leżą w gruzach.

LONDYN (PAT). Dziennikarze portugalscy podają szczegółowe relacje z krwawych i okropnych wydarzeń, które rozegrały się w czasie zdobywania Badajoz przez powstańców.

Na każdej, ulicy wznoszono barykady, o każdą barykadę toczyła się walka, po której ciała poległych obrońców i atakujących tworzyły góry.

Mur zalany krwią i podziurawiony kulami, świadczy o rozstrzelaniu przez powstańców około 2000 milicjantów.

Po zawalonych gruzami ulicach krążą kobiety i dzieci, szukając ciał swoich bliskich.

Badajoz był atakowany z 2 stron: z jednej przez kolumnę wojsk marokańskich, a z drugiej przez Legję Cudzoziemską.

Dowództwo powstańców oświadcza, że zdobyto 3000 karabinów, kilka karabinów maszynowych i kilka dział.

SEWILLA (PAT). Korespondent P.A.T. donosi, iż do Sewilli przylatują ciągle 3-motorowe samoloty typu „Junkers" z załogą, złożoną z pilotów, instruktorów, mechaników oraz z odpowiedniem uzbrojeniem.

Załogi te natychmiast po przybyciu wstępują do Legji Cudzoziemskiej.

Ten sam porządek ustalony jest również dla samolotów włoskich, przybywających do Tetuanu. Włosi zmieniają swój mundur na mundury Legji Cudzoziemskiej. Niemcy pozostają w swych mundurach, nie nakładając żadnych odznak miejscowych.

Samolot powstańczy wylądował na obszarze, zajętym przez wojska rządowe. Jeden z lotników zdołał przedostać się na obszar armji powstańczej i zawiadomił dowództwo o wypadku.

Oddział powstańczy przeszedł do natarcia i odebrał samolot. Dwóch lotników znaleziono zamordowanych w bestjalski sposób. Komuniści odcięli im uszy, nos, wykłuli oczy i rozpruli brzuchy.

149 osób rozszarpanych w studni

26 osób spłonęło żywcem

SEWILLA (PAT). Korespondent PAT donosi, iż oddziały komunistyczne stosują w wojnie domowej okrutne metody walki ze swymi przeciwnikami.

W miejscowości Constantina gdzie znajdują się kopalnie węgla, komuniści aresztowali nietylko wszystkich członków dyrekcji, ale również i ich rodziny oraz podejrzanych o współudział w powstaniu. Ogółem aresztowano 149 osób.

Komuniści wrzucili wszystkich do opuszczonych studni i zamordowali, rzucając do wnętrza pociski dynamitowe.

W miejscowości El Arahal zgromadzono 26 osób w parterowym domu, który miał zakratowane okna. Do wnętrza komuniści wrzucili kilka snopów słomy, oblanych benzyną, które podpalili. 26 osób spłonęło żywcem.

Wojska rządowe zajęły Majorkę

MADRYT (PAT.) Minister Wojny donosi: Oddziały rządowe, dowodzone przez kpt. Bayo, wylądowały, mimo zaciętego oporu na Majorce.

Kpt. Bayo zorganizował trzy kolumny, które działając na wyspie koncentrycznie, zajęły szereg miejscowości, wprowadzając w nich władzę rządową. Załoga powstańcza została zaskoczona lądowaniem.

Liczni mieszkańcy Majorki, zgłaszają się do kpt. Bayo, prosząc o broń i oświadczając gotowość walczenia z powstańcami.

Wojska rządowe wzięły licznych jeńców i zdobyły dużą ilość materjału wojennego. Oddziały rządowe udały się na łodziach w pościg za dwoma żaglowcami, na których usiłowała zbiec grupa powstańców.

Dowództwo wojsk rządowych spodziewa się zawładnąć wkrótce stolicą wyspy Palma, jakkolwiek jest ona silnie ufortyfikowana przez powstańców.

MADRYT, (PAT). Aresztowano tu generała Garcia Antinez, dowódcę saperów.

Rząd w komunikacie radjowym donosi: generał Franco, usiłuje zmobilizować w Riffie kabylów i posłać ich na półwysep Pirenejski. Plan ten budzi wątpliwości wśród części oficerów powstańczych. Kaidowie, którym polecono tę mobilizację odmawiają wykonania rozkazu.

Jeden z oficerów, któremu polecono przeprowadzenie tej mobilizacji popełnił samobójstwo. W zachodniej części Marokko formuje się kolumna, która przybędzie z pomocą rządowi do Hiszpanji.

Min. Spraw Wewnętrznych komunikuje: W Estramadurze trwają zaciekłe walki. W okolicach Kordoby bój trwa. Pod Granadą wojska rządowe posunęły się o 15 klm. naprzód i straciły samolot powstańczy.

Kolumny z Walencji przybliżają się do Teruel. Na odcinkach Huesca — Saragossa zarówno jak w prowincji Guipuzcoa walki trwają.

Pod Kadyksem artylerja i samoloty rządowe niepokoją powstańców, których wielu wzięto do niewoli.

PARYŻ (PAT.) Źródła zbliżone do „frontu ludowego" donoszą, że dowódca powstańców w Oviedo płk. Aranda został zmuszony do przekazania dowództwa ppłk. Caballero. Naskutek rozłamu wśród powstańców, rozstrzelano kilku oficerów, którzy wyrażali sympatję dla „frontu ludowego".

HENDAYE (PAT). Rozeszły się tu pogłoski, że wojska powstańcze przeprowadziły w nocy atak na Irun.

Powstańczy krążownik „Espana" stoi na kotwicy o 2 klm. od brzegu między przylądkiem Figuier i San Sebastian.

Irun pogrążony był w nocy w ciemnościach, gdyż prąd elektryczny dochodzi do miasta z miejscowości Enderlaza, która już znajduje się w rękach gen. Mola.

Gen. Gamelin u trumny Marszałka

złożył hołd prochom Wodza Narodu

Wczoraj o godz. 10-ej rano bawiący w Krakowie gen. Gamelin w towarzystwie szefa Sztabu Głównego gen. Stachiewicza i otoczenia, złożonego z oficerów polskich i francuskich udał się na Wawel, gdzie u wejścia do Zamku Królewskiego zameldował się generałowi Gamelin dowódca O. K. 5 gen. Łuczyński w towarzystwie szefa szabu O. K. 5 płk. dypl. Horaka.

Ustawiona na dziedzińcu zamkowym kompanja honorowa z pocztem sztandarowym i orkiestrą sprezentowała broń, a orkiestra odegrała „Marsyljankę", poczem przy dźwiękach marsza generalskiego przeszedł gen. Gamelin przed frontem kompanji honorowej i pozdrowił ją po polsku: „Czołem kompanja".

Przy wejściu do Katedry powitali generała Gamelin gen. Wieniawa-Długoszowski, wicewojewoda krakowski dr. Piotr Małaszyński, prezydent miasta dr. Mieczysław Kaplicki i imieniem kapituły katedralnej ks. kanik dr. Domasik.

Gen. Gamelin wraz z otoczeniem udał się następnie do grobów królewskich, gdzie uczcił pamięć Marszałka Józefa Piłsudskiego złożeniem u stóp sarkofagu kwiatów i dłuższą chwilą skupionego milczenia.

Następnie gen. Gamelin wraz z otoczeniem zwiedził groby królewskie, Katedrę wawelską, Zamek Królewski, gdzie oprowadzał go i wyjaśnień udzielał p. Pusłowski.

Zkolei goście francuscy zwiedzili kościół na Skałce, Bibljotekę Jagiellońską, Muzeum Narodowe, kościół Marjacki i wreszcie Sukiennice, gdzie gen. Gamelin wraz z oficerami obserwował żywy w tych godzinach ruch handlowy.

Po krótkim objeździe miasta szef Sztabu Głównego gen. Stachiewicz podejmował gen. Gamelin wraz z otoczeniem śniadaniem w „Grand-Hotelu".

Po południu gen. Gamelin i gen. Stachiewicz udali się wraz z otoczeniem na Sowiniec, a następnie zwiedzili saliny w Wieliczce.

Trocki został oskarżony

o uprawianie nielegalnej działalności w Norwegji

OSLO (PAT). Szef służby bezpieczeństwa w Oslo udał się do Kristiansand, celem przesłuchania Trockiego, oskarżonego przez przywódców unji narodowej o uprawianie w Norwegji nielegalnej działalności politycznej.

Trocki starał się, w czasie przesłuchania, dostarczyć dowodów świadczących o jego niewinności, nie jest jednak wykluczone, iż zostanie on wezwany do sędziego śledczego celem udzielenia bardziej szczegółowych informacyj.

Wojna w Abisynji trwa dalej

SZTOKHOLM (PAT). Dr. SZTOKHOLM (PAT) — Dr. ambulansu Szwedzkiego Czerwonego Krzyża w Abisynji, rozmawiał telefonicznie z Najrobi (Kenya) z redakcją „Dagens Nyheter".

Oświadczył on, że ambulans szwedzki niejednokrotnie był zagrożony, przez ludność miejscową w Abisynji południowej, która sądziła, że ma przed sobą Włochów.

Wojna w Abisynji — mówi dr. Hylander — nie jest zakończona. Ras Desta i wielu innych wodzów abisyńskich złożyli przysięgę, że bez przerwy prowadzić będą walkę partyzancką z Włochami.

Rewelacje o przemycie samolotów angielsk.

po katastrofie lotników polskich w drodze z Anglji do Hiszpanji

Tragiczna katastrofa lotników polskich, lecących na angielskich samolotach do Hiszpanji, stała się prawdziwą sensacją polityczną, która niewiadomo jeszcze jaki przyjmie obrót.

W tej chwili toczy się energiczne śledztwo, rezultaty którego trzymane są w najściślejszej tajemnicy. Mimo to udało się dotychczas ustalić cały szereg prawdziwie sensacyjnych szczegółów.

Oba samoloty, pilotowane przez ś. p. hr. Kazimierza Lasockiego i przez por. Czarkowskiego-Golejewskiego, pochodzą z taboru angielskich linij lotniczych „Imperjal Airways" i przeznaczone były dla wojsk powstańczych w Hiszpanji.

Były to trójmotorowe samoloty pasażerskie typu Fokker, wycofywane obecnie z użytku i zastępowane samolotami nowszego typu.

Samoloty te zamówione były przez powstańców hiszpańskich i cała trudność polegała jedynie na dostarczeniu ich w ręce właściwe.

Anglja, która zachowuje w wojnie domowej w Hiszpanji stanowisko neutralne, nie mogła dokonywać tranzakcji otwarcie i dlatego działać musiała w sposób oględny.

Raz już, jak o tem obszernie pisała prasa całego świata, samoloty te leciały do Hiszpanji, lecz dostrzeżone zostały na terytorjum francuskiem i zatrzymane w Bordeaux.

Na interwencję rządu angielskiego zostały one zwolnione i odtransportowane do Anglji. Na tem jednak nie zakończyło się i za wszelką cenę należało zamówienie doprowadzić do końca.

W jaki sposób na samolotach tych zasiedli polscy piloci, nie zostało dotychczas ustalone. Wiadomy jest natomiast dokładny przebieg katastrofy.

Ogólne zamówienie dla Hiszpanji opiewało na sześć samolotów, z których cztery przeznaczone były dla powstańców a dwa dla wojsk rządowych.

Cztery więc samoloty, przeznaczone dla powstańców, wystartowały w sobotę z angielskiego lotniska fabrycznego w Gatwich pod Londynem.

W czasie przelotu nad Francją dwa samoloty natrafiły w okolicy Biarritz na burzę i zawróciły z drogi.

Jeden z tych samolotów, zaopatrzony znakami rejestracyjnemi G-ADZI, ukazał się około godziny 18 nad Biarritz, znikł w chmurach, potem ukazał się ponownie i zamierzał prawdopodobnie wylądować na lotnisku w Parma, lecz nie mogąc tego dokonać z powodu zajęcia lotniska przez zebrane na manewrach samoloty francuskie poderwał się zpowrotem wgórę.

Skutki tego manewru okazały się właśnie tragiczne. Na wysokości około 500 metrów samolot stracił szybkość i z potężnym hukiem zwalił się na drzewa w ogrodzie Anglika Reginalda White.

Maszyna spłonęła doszczętnie, a z pod jej zgliszcz wydobyto zwęglone zwłoki hr. Kazimierza Lasockiego.

Drugi samolot, pilotowany przez por. Czarkowskiego, widziany był również nad Biarritz, lecz szczęśliwie udało mu się wyminąć burzę i odlecieć w kierunku Hiszpanji. Z przyczyn technicznych musiał i on jednak lądować przymusowo na małem lotnisku francuskiem Lagord pod Rochelles.

Lądowanie to było jednak również nieszczęśliwe, gdyż samolot skapotował, łamiąc skrzydła i podwozie.

Pilot tego samolotu por. Czarkowski uszedł z życiem, doznając tylko ciężkiej kontuzji.

Na wieść o obu katastrofach por. Czarkowski został natychmiast aresztowany i poddany badaniom. Zapytany o hr. Lasockiego zeznał, że nic nie wie o istnieniu drugiego samolotu i nie ma z nim nic wspólnego.

Twierdzeniu temu zadały jednak kłam fakty, które posiadają doniosłe znaczenie polityczne. Samoloty Fokker zakupione zostały przez fabrykę angielską z Holandji z rzekomem przeznaczeniem ich dla linij pasażerskich.

W Anglji dokonano w nich koniecznych przeróbek na samoloty bombowe i sprzedano w tajemnicy Hiszpanji.

Żeby upozorować oryginalny ten przemyt Anglja zawiadomiła, że samoloty przeznaczone są dla Polski i na kartach oznaczyła jako cel podróży Katowice. Wszystko to okazało się naturalnie kłamstwem, gdyż Polska dawno już wycofała Fokkery z obiegu.

Dalsze śledztwo przyniesie niewątpliwie sensacyjne szczegóły. Podają już dziś, że pozostałe cztery samoloty dotarły szczęśliwie do Hiszpanji i że były one pilotowane również przez Polaków.

* * *

W związku z depeszami Polskiej Agencji Telegraficznej z Paryża w sprawie katastrofy we Francji dwóch samolotów „Fokker", pilotowanych przez obywateli polskich — Polska Agencja Telegraficzna może stwierdzić na podstawie autorytatywnych informacyj, że czynniki urzędowe polskie wcale o tej prywatnej inicjatywie nie były poinformowane.

GIEŁDA pieniężna

Na wczorajszym zebraniu giełdy walutowo - dewizowej w Warszawie tendencja była utrzymana, przy obrotach niewielkich.

Bank Polski płacił za dolary amerykańskie 5.29,50, kanadyjskie 5.28,50 franki francuskie 34,91, szwajcarskie 172,78, belgi belgijskie 89.33, funty angielskie 26.63, floreny holenderskie 339.90, guldeny gdańskie 99.80, korony czeskie 19.70, duńskie 118,75, norweskie 133.60, szwedzkie 137,10; liry włoskie 34.50, szylingi austrjackie 90, marki fińskie 11.60, marki niemieckie 133, w srebrze 144.

Dla akcyj tendencja była słabsza, przy obrotach ograniczonych.

Dla papierów procentowych tendencja była niejednolita, przy większych obrotach 7 proc. stabilizacyjną, 5 proc. konwersyjną i 4 i pół proc. listami ziemskiemi.

Egzekucje na arenie walki byków

1.500 osób rozstrzelano w Badojoz

ELVAS (PAT). — Specjalny korespondent Havasa donosi, że masowe egzekucje w Badajoz trwają.

Wśród rozstrzelanych znajduje się wielu oficerów i żołnierzy, którzy bronili miasta przed powstańcami.

Rozstrzelano również dużą liczbę ludności cywilnej. Egzekucje odbywają się na arenie walki byków. Dotychczas rozstrzelano około 1.500 osób.

GIBRALTAR, (PAT). — Korespondent PAT-a donosi, że toczą się obecnie zacięte walki o Malagę. Część miasta ma się już znajdować w ręku powstańców. W obronie Malagi bierze czynny udział flota rządowa.

Do La Linea przybyły nowe transporty wojsk marokańskich.

Były komendant Grenady gen. Campins został wczoraj przez powstańców rozstrzelany pod zarzutem zdrady.

MADRYT, (PAT). — Wczoraj o godz. 5.30 rano zostali rozstrzelani gen. Fanjul i płk. Quintana, którzy byli skazani na śmierć przez trybunał wojskowy za udział w powstaniu w koszarach Montana.

GIBRALTAR (PAT). Oficjalnie donoszą o dezercji dwóch marynarzy angielskich, która nastąpiła wczoraj wieczorem z pancernika „Queen Elizabeth". Obaj marynarze popłynęli w kierunku brzegu hiszpańskiego.

Samochód wpadł na tańczących

Tłum dokonał samosądu na szoferze

PARYŻ (PAT). — W miejscowości Lorient (dep. Morbihan) wpadł w niedzielę samochód ciężarowy na grupę tańczących na ulicy osób, z których 10 odniosło ciężkie obrażenia.

Wzburzony tłum dokonał na szoferze samosądu.

Po zamordowaniu małżonków

zwłoki obleli naftą i podpalili

Wczoraj w nocy w m. Tulski (pow. Żydaczów) nieznani sprawcy dokonali bestjalskiego mordu na osobie mieszkańca tej wsi J. Diamanda i jego żony.

Napastnicy po zamordowaniu swych ofiar oblelі zwłoki naftą i podpalili. Zwłoki ofiar napadu znaleziono częściowo zwęglone. Dom mieszkalny ocalał. Władze przystąpiły do energicznych dochodzeń. Zarządzono pościg za mordercami.

Wyspa, opanowana przez psy

Niezwykłe odkrycie francuskiego żaglowca

Francuski żaglowiec, który wracał z Mozambiki, zauważył na brzegu małej wysepki Juan de Newa, leżącej na zachód od Madagaskaru, łódź ratunkową. W przekonaniu, że na wyspie tej znajdują się jacyś rozbitkowie, kapitan żaglowca polecił udać się kilku członkom załogi na ląd. Gdy łódź dobijała do brzegu zauważyli psa, który ich bardzo dokładnie obserwował. Po chwili zleciała się gromada 20 psów i zajęła wrogą postawę wobec przybyszów. Załoga nie posiadała broni wobec tego wycofała się szybko zpowrotem.

Wyspa Juan de Newa była kiedyś ulubionem miejscem dla połowu ryb. Różni ludzie przywozili ze sobą psy, które tam pozostały. Od szeregu lat na wyspę tę nikt nie przyjeżdża. Teraz wyspa jest opanowana całkowicie przez psy. Żyjąc zdala od ludzi odzwyczaiły się od szczekania i zupełnie zdziczały. Dawni przyjaciele i towarzysze ludzi zamieniły się na zdecydowanych wrogów.

Angielscy misjonarze w Brazylji

zostali zamordowani, lub uprowadzeni

RIO DE JANEIRO (PAT) Według doniesień prasy brazylijskiej, misjonarze angielskiej misji „Fields Mission" zostali zamordowani lub uprowadzeni w głąb lasów przez Indjan należących do szczepu Cayapos, zamieszkujących dorzecze Xingu w prowincji brazylijskiej Para.

Wyprawa, mająca na celu odszukanie misjonarzy, którzy od 8-miu miesięcy nie dawali znaku życia, znalazła tylko poszarpane ubrania i list jednego z misjonarzy, w którym pisze on, że można ich uważać za straconych.

WYZNACZENIE TERMINU CIĄGNIENIE PREMIJ POŻYCZKI INWESTYCYJNEJ

Delegatura Pożyczki Inwestycyjnej wyznaczyła termin ciągnienia pierwszej serji Pożyczki. Losowanie premji I-szej serji Pożyczki odbędzie się w Ministerstwie Skarbu w dniu 5 września. Wylosowana będzie ogólna ilość premji na sumę 1.800.000 zł., w tem premja 500,000 zł. i 100.000 zł.

100 Chińczyków żywcem pogrzeb.

Straszne skutki huraganu

HONG KONG (PAT.) Ubiegłej nocy przeszedł nad południowemi Chinami niezwykle silny huragan, pod wpływem którego nastąpiło obsunięcie się ziemi, przyczem przeszło 100 Chińczyków zostało żywcem pogrzebanych.

Wielki niepokój budzi los 40 pasażerów brytyjskich parowca „London", który opuszczając port w Hong-Kongu osiadł z powodu gwałtownej burzy na mieliźnie

Ze wszystkich stron południowych Chin donoszą o licznych zabitych i rannych oraz o olbrzymich szkodach, wyrządzonych przez huragan.

Sprytne oszustwo na tle Hiszpanji

BERLIN (PAT). — „Frankfurter Zeitung" donosi o wykryciu niezwykle zręcznego oszustwa. Niejaka Teresa H., lat 28, spekulując na uczuciach religijnych katolików, rozjeżdżała po całych Niemczech, zbierając pieniądze na rzekomą akcję pomocy dla katolików w Hiszpanji i dla misjonarzy.

Oszustka wyłudziła w ten sposób aż 30.000 marek. Oszustkę aresztowano.

Krwawy dramat miłosny w hotelu

Zabił rywala i oddał się w ręce policji

Kinotechnik z kina „Capitol" przy ul. Marszałkowskiej w Warszawie 24-letni Stanisław Górski, syn dozorcy domu, miał przyjaciółkę, 19-letnią Helenę Więckównę (Piusa 50).

Jednocześnie Więckówna utrzymywała bliższą znajomość z kolegą Górskiego, 25-letnim Mikołajem Lenardem (Piusa 33).

W ostatnich czasach panna sprzyjała więcej Lenardowi, niż Górskiemu. Ten postanowił przeto usunąć rywala z drogi.

Onegdaj wieczorem Górski w towarzystwie przyjaciółki przybył do hotelu Podlaskiego przy ulicy Nowogrodzkiej 15. Wiedział o tem Lenard i niebawem przybył tam także.

Rozpoczęła się libacja we troje. Wypito przytem wiele wódki. Lenard był robotnikiem, zatrudnionym na robotach publicznych Funduszu Pracy. Po pewnym czasie Górski opuścił hotel, zostawiając Lenarda z Więckówną.

Wczoraj po południu Górski wrócił do hotelu uzbrojony w nóż. Gdy zapukał do pokoju, drzwi otworzyła mu Więckówna. Górski w tej samej chwili odepchnął kobietę i wtargnąwszy do pokoju rzucił się na Lenarda. Zadał mu trzy rany kłute nożem.

W tej samej chwili Więckówna pośpieszyła na ratunek kochanka. Górski i jej zadał ranę w piersi.

Raniona Więckówna wybiegła na korytarz, brocząc krwią. Wszczęła alarm. Nadbiegł numerowy Stanisław Siemieński, któremu Górski oddał nóż mówiąc:

„Zabiłem rywala".

Górski po zbrodni pozostał w pokoju, czekając na przybycie policji.

Wezwano Pogotowie Ratunkowe, lekarz jednak stwierdził śmierć Lenarda.

Ranioną lekko Więckównę po opatrunku pozostawiono na miejscu, a następnie odprowadzono dla zbadania do komisarjatu policji.

Górskiego aresztowano. Zwłoki zabitego pozostały na miejscu do czasu przybycia władz sądowo-śledczych.

Nędza ściele się wzdłuż szosy

wśród robotników na sezonowych robotach Funduszu Pracy

Na terenie województwa łódzkiego robotnicy, zatrudnieni na robotach sezonowych Funduszu Pracy, czynią starania o podwyższenie zarobków oraz o pełnotygodniowe zatrudnienie.

Wprawdzie już przy rozpoczynaniu robót czynione były próby zdobycia lepszych warunków, ale skończyły się one niepowodzeniem ze względów zupełnie zrozumiałych.

Wyniszczeni, wygłodzeni, pozbawieni wszelkich środków do życia bezrobotni, na pierwszą wieść o możliwości zarobienia kilku groszy nie dali się zachęcić do walki, lecz porwali za łopaty i bez szemrania odmaszerowali do wyznaczonych im drużyn roboczych.

Nie zwracali wówczas uwagi na to, że stawki są niskie, że pracuje się tylko przez trzy dni w tygodniu i, że po skończeniu sezonu nowe widmo głodu zajrzy im do oczu, gdyż kwestja zapomóg nie jest należycie uregulowana.

Teraz dopiero, gdy żołądek jako tako został zaspokojony głodowemi dawkami i zaczyna się dopominać „o więcej" — występują z żądaniami, których los w żadnym wypadku przewidzieć się nie da.

BEZ WIDOKÓW POWODZENIA

Gdyby nawet wojewódzki Fundusz Pracy w uznaniu specjalnie trudnych warunków lokalnych przyznał im projektowaną podwyżkę stawek dziennych do złotych 4. to przecież, mowy niema o tem, żeby móc zatrudnić ich przez całe sześć dni w tygodniu, gdyż brak odpowiednich funduszów silniejszy się okaże ponad wszelkie, najlepsze nawet chęci.

Odwiedzamy właśnie jedną z wielkich grup roboczych, liczącą około trzystu ludzi i zatrudnioną przez Fundusz Pracy. Pracują od szeregu miesięcy przy budowie drogi w powiecie piotrkowskim.

Działanie promieni słonecznych wyrysowało na obliczach ich jeszcze jaskrawiej nędzę i wyniszczenie. Z kościstych twarzy spoglądają tylko oczy głębokie, oczy zasłonięte nieuchwytną w nazwie mgłą rezygnacji i zniechęcenia. Wszyscy skupili się w przydrożnym rowie, zarosłym trawą i z butelek piją bronzową ciecz w niektórych tylko wypadkach zabarwioną mlekiem.

TRAGICZNA „WIEŻA BABEL"

Jesteśmy w środku koliska ludzkiego, które czuje się skrzywdzone warunkami i wysuwa rękę „po więcej".

Niema tu chyba takiego zawodu, któryby nie był reprezentowany. Każdy chwycił za szpadel, gdy głód zajrzał w oczy, każdy zapomniał o swoim zawodzie, gdy nędza poczęła zawody zmieniać.

— Z zawodu to ja jestem zegarmistrzem — mówi nam starszy człowiek o głowie przyprószonej siwizną — tylko teraz tak człowiek zeszedł na psy! Ale co robić, co robić, proszę pana?!...

PODATKI I POSTĘP NĘDZY

W ciągu kilku minut rozsnuwa się obraz ponury i przerażający.

— Miałem swój własny interes w Sulejowie pod Piotrkowem. Bogaty to bardzo sklep nie był, bo i któż się tam w Sulejowie stroił w klejnoty? Było jednak trochę pierścionków, trochę zegarków, ale przedewszystkiem była praca. Przeróbek dużo, napraw dużo i jakoś się żyło.

Przez parę lat siedziałem na praktyce w Niemczech, to też na robocie dobrze się znałem i klientelę miałem. Ale jak przyszły podatki, potem, jak przyszła nędza ogólna, w której ludzie woleli unieruchomić zegarek wartości 80 złotych, żeby tylko 2 złotych na reparację nie wydać, trzeba było interes zamknąć.. A potem to pan wie: Do pracy trudno, tem bardziej starszemu człowiekowi.

Długo jeszcze snuje się opowieść mistrza zegarmistrzowskiego, przedstawiciela jednego z „wyższego gatunku" rzemiosł, ale nic tak nie zdoła zilustrować przerażającej prawdy tej opowieści, jak zniszczone i popękane ręce zegarmistrza, chwytające niewprawnym ruchem za łopatę....

„SZYJĘ, PRUJĘ I NICUJĘ!"

Inny z robotników jest krawcem. Chwytał się już dróg różnych, ale wszystkie zawiodły.

— Przez trzy miesiące chodziłem poprostu po podwórkach i wykrzykiwałem, że za grosze naprawiam stare ubrania, przyjmuję do przeróbek i szyję nowe. Chciałem tylko za samo życie. Ale pogorszyłem sobie. Ci, którzy chcieli szyć, lub przerabiać, stracili zaufanie do rzemieślnika, który chodzi po podwórkach. Poszedłem więc na ostatnie podwórko: Do Funduszu Pracy! I tu Bogu dzięki, dostałem chociaż ten szpadel...

Ale jest oto i trzeci „sezonowiec", bijący dotychczasowych rekordową niewłaściwością człowieka na niewłaściwem miejscu. Boi się widocznie pytań reporterskich, bo znika z grupy współtowarzyszów pracy.

Młody jeszcze człowiek o inteligentnych rysach, z pasmem siwych włosów na prawej skroni.

SMUTNY APLIKANT

— Pan chyba nie jest zawodowym robotnikiem ziemnym? — zapytujemy, zachodząc go znienacka gdy spoczął pod rozłożystą gruszą.

— Jestem właściwie aplikantem w tym zawodzie! — odpowiada — początkującym mistrzem od szpadla.

— A jaki jest pański właściwy zawód?

— Wolałbym o tem nie mówić — odpowiada z tragicznym uśmiechem. — Pan wie... to nie są rzeczy przyjemne. Skoro jednak uważałby pan to za dobry materjał informacyjny?... Jestem... nauczycielem!

Pauza. Przykra pauza, jaką odczuwa się tylko w chwilach zawiadomienia o śmierci kogoś z najbliższych. Jest nauczycielem. Kończył seminarjum, dwa tygodnie nie jadał obiadów, żeby sobie uskładać na skrzypce, bo potrzebne były jako pomoc naukowa, przez kilka lat dręczono go egzaminami, nie sypiał po nocach, żeby wykuć zadania z pożyczonych od kolegów podręczników, z trwogą szedł na ostatni egzamin... a teraz dali mu w nagrodę łopatę i pozwolili przez trzy dni w tygodniu pracować przy budowie szosy.

TO JEST WŁAŚNIE BOLESNE!

Kiwa wymownie głowa nauczyciel-robotnik, kiwamy i my wymownie głową i tylko przy smutnem uścisku jego odciskami znaczonej ręki, słyszymy:

— To, że się pracuje przy szpadlu nie jest takie bolesne, przeciwnie, widzi się perspektywę kilku złotych przy wypłacie. Bolesne jest tylko to, że czytałem kiedyś w gazecie, iż w jednej ze szkół w łomżyńskiem doniedawna jeszcze uczyła nauczycielka, która nie miała ukończonej szkoły powszechnej!...

Prawą stroną szosy odjeżdża się do miasta. Auto jedzie wolno, bo droga wszędzie porzywana i znaczona tarczami ostrzegawczemi. Jedzie się wolno i tylko w zakurzonej szybie znaczy się w oddali sylwetka nauczyciela, przygarbionego ze szpadlem nad zaskrzepłemi po deszczu grudami ziemi.

Czy Polsce może grozić wojna?

Nakarmić głodnych — naprawić krzywdę

1. **Czy Polsce może grozić wojna?**
2. **Na czyją pomoc możemy liczyć?**
3. **W razie wybuchu wojny europejskiej jakie stanowisko powinna zająć Polska?**
4. **Jakie państwo, zdaniem Twojem, wojnę rozpocznie?**
5. **W jaki sposób Polska może uniknąć wojny?**
6. **Co każdy z nas winien uczynić dla wzmocnienia pogotowia wojennego Polski?**

„Metalowiec z Warszawy" nadsyła następujące odpowiedzi ankietowe:

Niema już chyba w Polsce człowieka, któryby się nie liczył z możliwością nowej wojny i to wojny najcięższej z tych, jakie znamy.

Szczęście nasze, jeśli ta wojna nastąpi za kilka lat, ale nastąpić musi, bo cały świat się do niej przygotownje.

Niemcy za bardzo nabrali smaku do niespodziewanych wypadów, żeby mieli zrezygnować ze zdobyczy.

Najsmutniejsze jest jednak to, że Polska nie może liczyć na niczyją pomoc w tej nowej wojnie. Pomoc nasza, to nasze robotnicze ręce, to nasze, własne, polskie siły.

Francja jest dla nas wielkim przyjacielem, ale i Francja ma swoją dyplomację, która nie pozwoli jej na narażanie własnych interesów przez nadstawianie piersi za naszą sprawę.

Mnie się zdaje, że lepszy jest drąg w ręku naszego robotnika i chłopa, niż karabin maszynowy w ręku któregokolwiek z naszych sprzymierzeńców.

I właśnie z tem powinien się najwięcej liczyć nasz Rząd.

Tak, jak inne państwa, nie będą nadstawiać za nas karku, tak i my powinniśmy nie mieszać się do wojen innych narodów.

Neutralne stanowisko we wszystkich zatargach powinien zajmować rząd nasz, a w kraju sposobić wszystko do obrony.

Jeśli mamy wszyscy w razie potrzeby chwycić za broń i jeśli ma panować jedność, to tak trzeba robić, żebyśmy się wszyscy Polacy kochali i żebyśmy nie widzieli w nikim naszego wroga.

W tej sprawie jest jednak najwięcej do zrobienia. Rząd musi nakarmić głodnych i wziąć w obronę skrzywdzonych. Robotnik i bezrobotny, nazywany często „komunistą", będzie najlepszym patrjotą polskim i nie da ruszyć swojej ziemi, krew za nią odda i życie, jeśli nie będzie się jego krzywdą tuczył wyzyskiwacz, uważany najczęściej za dobrego obywatela, bo ze swych stutysięcznych dochodów dał złotówkę na cele państwowe.

Dla wzmocnienia naszego pogotowia wojennego każdy z nas powinien ponieść ofiarę. Dotychczas największe zrozumienie wykazali niestety tylko najbiedniejsi.

Robotnikom fabryki karabinów też się nie przelewa, ale dali przecież naszemu Wodzowi panu Generałowi Śmigłemu sto karabinów. A co dali kapitaliści?

Jeśli sami się do tego nie poczuwają, to rząd powinien ich nauczyć ukochania Ojczyzny i spokoju i zajrzeć do ich portfeli.

Mojem zdaniem, najlepiejby było, gdyby rząd wydał dekret, nakazujący oddawać 10 procent z dochodu na cele zbrojeń wszystkim, tym, którzy zarabiają ponad dwa tysiące złotych na miesiąc.

Myślę, że im się to opłaci, bo im potężniejsza będzie nasza armja, tem pewniejsze będą ich pieniądze w bankach.

Jeśli wojsko będzie dobrze wyposażone, armja potężna, a robotnik będzie miał pracę i jaki taki za nią zarobek, to spokojnie będziemy mogli spać. Polska będzie potężna, jak żadne państwo na świecie, bo nikt nam chyba nie ujmie tego, że umiemy kochać wolność.

Kraj niewolników nie wydaje takich ludzi, jak Nasz Wielki Marszałek Piłsudski, jak Okrzeja, jak Traugutt, jak Montwiłł-Mirecki. Musimy tylko mieć jako tako w żołądku, żeby nam nie burczało.

W numerze jutrzejszym zamieścimy dalszy ciąg ankiety.

Po sto tysięcy

dla Łodzi, Częstochowy i Płocka

W dniu 17 b. m. zakończyło się ciągnienie trzeciej klasy trzydziestej szóstej Loterji Państwowej. Trzy główne wygrane po sto tysięcy złotych każda padły tym razem w trzech miastach prowincjonalnych, przyczem fortuna była szczególnie łaskawa dla tych, o których długo zapominała.

Tak więc np. śród właścicieli poszczególnych ćwiartek nr.-u 54355 znajdują się pp. I. Forber, robotnik, którego obecne zarobki wynoszą 3 zł. dziennie, oraz Józef Własiak bezrobotny — obydwaj zamieszkali w Częstochowie. Dwie ćwiartki n-ru 180133 stanowią własność pań: Heleny K., pracownicy domowej i Stefanji R., nauczycielki.

Trzecia setka tysięcy padła na nr. 47843, którego właścicielami są mieszkańcy Łodzi.

Niedługo, bo już 9-go września rozpocznie się ciągnienie czwartej klasy. Jak wiadomo główna wygrana tej klasy wynosi miljon złotych, ale pozatem — nie licząc pomniejszych, są jeszcze następujące wielkie wygrane: trzy po sto tysięcy zł., cztery po siedemdziesiąt pięć tysięcy zł., dziewięć po pięćdziesiąt tysięcy złotych, siedemnaście stałych wygranych dziennych po dwadzieścia pięć tysięcy złotych i t. d.

Przy sposobności przypominamy, że 27 b. m. odbędzie się dodatkowe ciągnienie powakacyjne z pośród tych numerów losów, które pozostały w kole po zakończeniu ciągnienia czwartej klasy trzydziestej piątej Loterji i którym w tem ciągnieniu nie przyznano wygranych seryjnych.

Szef rumuńskiego Sztabu General.

przybędzie wkrótce do Polski

Jak się dowiadujemy, w niedługim czasie oczekiwany jest w Warszawie szef Sztabu Generalnego Armji Rumuńskiej gen. Samsonovici.

Po przeszło 2-letniej przerwie będzie to pierwsze spotkanie naczelnych przedstawicieli Armji Polskiej z szefem Sztabu Generalnego sprzymierzonej armji rumuńskiej.

Sukces polskich konstruktorów

Jedno z mocarstw europejskich, rozporządzające potężną flotą powietrzną, zwróciło się do polskich konstruktorów reprezentujących firmę „inż. W. Świątecki" w Lublinie, z propozycją zaopatrzenia aparatów bombardujących w pewien sprzęt uzbrojeniowy polskiej konstrukcji.

Oferta obcego mocarstwa wpłynęła po doświadczeniach poczynionych z aparatami bombardującemi w czasie ostatnich wydarzeń wojennych.

Jak nas informują, konstruktorzy polscy dokonali jeszcze w 1929 roku pionierskiego eksportu zbudowanego przez siebie sprzętu uzbrojeniowego dla lotnictwa bombardującego do Rumunji i nych krajów europejskich.

Nowa spółdzielnia zdrowia na wsi

W Sochaczewie pod Warszawą powstaje druga w Polsce spółdzielnia zdrowia na wsi. Pierwsza tego rodzaju spółdzielnia na ziemiach polskich powstała przed jakimś czasem we wsi Markowa w pow. przeworskim i rozwija się pomyślnie ku zadowoleniu ludności wiejskiej.

Kasa Stefczyka przeznaczyła na fundusz zakładowy dla **spółdzielni zdrowia w powiecie sochaczewskim** 15 tysięcy złotych.

Humor.

W RESTAURACJI.

— Panie, chciałbym dzisiaj dostać coś, czego jeszcze nigdy nie miałem.

— O to doskonale się składa — odpowiada kelner — dzisiaj **w karcie jest mózg.**



Kobieta pragnie miłości...



Tragiczne dzieje dwóch sióstr, kochających jednego mężczyznę

Danusia zwróciła się do swego zbawcy, podając mu dłoń i teraz dopiero mu się przyjrzała po raz pierwszy.

Jeżeli to był robotnik, to w każdym razie już oddawna chyba bezrobotny, bo był cały w łachmanach.

Miał na sobie poszarpaną kurtkę, tak dalece wypłowiałą na słońcu i deszczu, że trudnoby się domyśleć, jakiego właściwie była kiedyś koloru. Ponieważ zmókł cały, więc kurtka ta przykleiła się doń, jak koszula, ukazując ciało wychudłe, jak szkielet.

Czy miał wogóle jaką koszulę? Trudno to było stwierdzić. Owszem z pod kurtki widać było jakieś szmaty. Były to, zapewne, resztki czegoś, co mogło być kiedyś koszulą.

Zastanawiała jedynie twarz. Była bardzo wymizerowana i wychudła, ale jednak szlachetna i regularna w rysach.

Czoło było wysokie i jasne, świadczące o inteligencji tego człowieka. Był to starszy już mężczyzna o włosach szpakowatych, miejscami nawet siwych. Oczy były pełne dobroci, niekiedy z nich zaś wyczytać można było pokorną prośbę, taką mniej więcej, jaką się spotyka w oczach żebraków.

Danusia teraz dopiero przekonała się, z jakim biedakiem ma do czynienia. Zlitowała się nad nim serdecznie i rzekła:

— Ale widzę, że pan okropnie przemoknięty. I wygląda pan znacznie bardziej na niedomagającego, niż ja.

Rzeczywiście nieznajomy, przemoczony i zziębnięty, trząsł się na całem ciele.

— Zaprowadzę pana do kuchni — rzekła Danusia — tam pan będzie mógł sobie wysuszyć ubranie, bo przecież niepodobna w takim stanie iść dalej. I zimno panu musi być, co?

— Zimno? — powtórzył przybysz ze smutnym uśmiechem — a tak... zimno mi trochę. Ale... skoro już panienka jest taka dobra, że mną raczyła się zająć, to dokucza mi nietyle chłód, ile... głód... Od paru dni nic w ustach nie miałem... Wprost umieram z głodu...

— Z głodu? O, Boże! Słyszycie, Franciszku? Zajmijcież się prędzej tym nieszczęsnym człowiekiem! Niech Franciszkowa natychmiast da mu jakiej ciepłej strawy. Zaraz opowiem o wszystkiem Izie... Ale... podajcie mi rękę, bo trudno mi jeszcze stąpać na bolącą nogę.

Kazała odprowadzić się tylko do ganku. Dalej nie chciała. Obawiała się, że widok jej, podtrzymywanej przez Franciszka, może Izę bardzo przerazić.

Ledwo wszakże uczyniła dwa — trzy kroki sama, gdy ból straszliwy przeszył ją z taką siłą, że tylko jęknęła głucho i padła zemdlona.

Na szczęście Franciszek nie zdołał jeszcze odejść, zawołał więc na pokojową, aby zbudziła natychmiast państwa, o ile już śpią.

Tymczasem zbiegła się reszta służby, obudzona nagłym a niespodziewanym hałasem.

Gdy ktoś ze służby przybiegł do Wiśniewskiego, aby mu powiedzieć, co się stało, Wiśniewski ledwo temu dawał wiarę. Wołał:

— Co? To chyba niemożliwe? Panna Danusia zemdlała?

— Tak jest. Musiała widocznie podczas burzy być w lesie. Przyprowadził ją tu jakiś stary żebrak. Ledwo weszła na ganek, jak padła nieprzytomna.

Tymczasem nadbiegła tu również Iza. Wiśniewski zawołał:

— Cóż jej się stało? Czy nic nie wiesz? Jak myślisz?

Iza nie odpowiedziała ani słowa. Przybiegła tu tylko, ponieważ myślała, że Danusię już tu przyniesiono. Gdy się okazało, że jeszcze nie, pobiegła czem prędzej na ganek.

Wiśniewski pośpieszył za nią.

Tymczasem tam już pokojowa klęczała nad Danusię, skrapiając jej skronie wodą kolońską.

— Trzeba panienkę natychmiast zanieść do jej pokoju! — zawołał Wiśniewski. — Franciszek z Kazimierzem niech ją ostrożnie podniosą i położą tam na łóżko.

Poprosił Izę, aby poszła za nimi, ale Iza nie usłuchała. Była jakby skamieniała. Twarz jej pokryła śmiertelna bladość.

Jakiż był powód tego przerażenia?

Czy to, że Danusia zemdlała? Więc czemuż nie pobiegła za nią? Czemuż trwała tu, jakby się z miejsca ruszyć nie mogła? Dlaczego jej błędny wzrok podążał w innym zupełnie kierunku?

Spoglądała bowiem oczyma, w których odmalowywał się przeraźliwy lęk wobec owego nieznajomego przybysza w łachmanach. Ten zaś tymczasem stał zboku cichy, potulny i nieśmiały, jakby w oczekiwaniu na przyrzeczony mu przez Danusię posiłek. Zanim zemdlała, wyraźnie wszak nakazała, aby go nakarmiono... Może jednak więc ktoś sobie o nim przypomni?

Ponieważ każdy, kto nadbiegał, przynosił ze sobą latarkę lub świecę, na ganku było teraz najzupełniej jasno. Widać więc było owego żebraka najdokładniej w całej jego nędzy.

Iza wreszcie na chwilę jakby wyszła ze swego otępienia. Ale wciąż jeszcze nie pobiegła do Danusi. Cofnęła się tylko w cień i stamtąd w dalszym ciągu bacznie się przypatrywała nieznajomemu osobnikowi, bacznie go lustrując.

Wreszcie wybełkotała sama do siebie:

— Nie, nie... to niemożliwe! Skąd mi nawet takie myśli do głowy przychodzą?

Raz jeszcze wpiła w niego wzrok i powtórnie starała się otrząsnąć od straszliwego przywidzenia, wmawiając w siebie coraz uparciej:

— Nie, nie!... to jednak niemożliwe!... To byłoby zbyt okropne! Zbyt straszne!

Wiśniewski był tem wszystkiem niemało przejęty. Bardziej, niż zemdlenie Danusi, przeraziło go dziwne zachowanie się Izy. Wyczuł w tem coś niezwykłego.

Nie odzywał się wszakże ani słówkiem, czekając aż Iza pierwsza coś powie, aby się potem do tego przystosować.

Tymczasem dozorca z szoferem nieśli ostrożnie Danusię po schodach na górę do jej pokoju.

Towarzyszyły im pokojowa i kucharka, przyświecając latarkami.

Gdy cała służba wyszła, Iza mrugnęła na Wiśniewskiego. Kazała mu do siebie podejść, a gdy już był zupełnie blisko, szepnęła:

— Temu... człowiekowi... trzeba dać jeść... I wszystko, co mu trzeba... Wszystko. Słyszy pan? Wszystko, czego tylko zażąda... Ale najważniejsza rzecz to wypytać go, skąd przybył i kim jest. Bardzo szczegółowo. Bo to rzecz niebywale ważna. Muszę mieć o nim wszystkie wiadomości — dodała, wpatrując się w przybyłego z wzrastającem przerażeniem.

— Co? O tym żebraku?

— Tak jest. O nim!.. Czekam na to z niecierpliwością...

Dalszy ciąg jutro.

DANIEL BACHRACH

Śladami przestępców

Z pamiętników b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego

Zmartwychwstały nieboszczyk

X.

Kazałem sprowadzić z aresztu zatrzymanego na stacji przy odbiorze towaru. Był to, jak się okazało, znany gracz karciany niejaki Morgensztern (nazwisko, jak i wszystkie inne zmienione).

— No i cóż, panie Morgensztern, — zapytałem, — przerzucił się pan teraz na kanty i paserstwo? — tego się po panu nie spodziewałem i uważałem pana zawsze za „solidnego" szulera.

— Panie komisarzu, jak pragnę wolności, padłem ofiarą i jestem Bogu ducha winien.

— A skąd pan ma ten list przewozowy?

— Kupiłem go od jednego bubka na grze za osiem miljonów marek. Zgrał się i mówił mi, że kupił towar w Białymstoku i pokazał mi rachunek na 12 miljonów od firmy, iż towar jest zapłacony, więc chciałem zarobić i dałem mu za list ten przeszło osiem miljonów marek?

Aczkolwiek byłem pewny, że mówi prawdę, postanowiłem go nastraszyć, by, o ile coś wie więcej, móc od niego wydostać, to też odpowiedziałem:

— Chyba nie ma mnie pan za takiego frajera i myśli, że uwierzę w te bujdy. Pan stary kozak dał nieznajomemu za list przewozowy osiem mil jonów marek?

— Jeżeli pan komisarz nie wierzy, to mogę przedstawić kilku świadków, którym również proponował kupno ale nikt z nich nie miał gotówki.

— Gdzie go pan poznał?

— Powiedziałem przecież panu komisarzowi, że na grze.

— U kogo? — pytałem dalej.

— Tego panu nie powiem. Jestem stary kozak i nie może pan ode mnie żądać, żebym „zakapował" (zdradził) „melinę" (zakonspirowane mieszkanie).

— Czy widział go pan po raz pierwszy na grze?

— Ale gdzież tam, znam go już przeszło rok i widywałem go w różnych „melinach". Przychodził czasem na grę z jakąś fajną dziewczyną, która też ciągnęła do piątki (gra w baccarat), że aż miło było patrzeć.

W tej samej chwili przypomniałem sobie, skąd Wiśniewska wydała mi się znajoma. Otóż niespełna rok przedtem nakryłem przy ulicy Nowogrodzkiej tajny dom gry i tam ją też spotkałem. Wobec tego, że gracze po wylegitymowaniu zostali zwolnieni, zapomniałem zupełnie o tej sprawie. Widocznie Wiśniewska, widząc mnie w banku w Białymstoku, poznała mnie również.

— Czy pozna pan tego osobnika z fotografji?

— Ależ naturalnie — odpowiedział.

Pokazałem mu fotografję Dobrzańskiego i Morgensztern bez chwili namysłu go poznał. Po porozumieniu się z naczelnikiem i po spisaniu protokółu zwolniłem go z aresztu.

Zamierzałem już wyjść z biura, gdy zameldowano mi dwie panie. Kazałem je prosić do gabinetu. Były to matka i siostra Dobrzańskiego. Widocznie wierzyły w samobójstwo syna i brata, gdyż zauważyłem, że rozpacz ich nie była udana.

— Czy mój syn popełnił jakieś przestępstwo? — zapytała Dobrzańska.

— Kto panią skierował do mnie? — zapytałem.

— W komisarjacie powiedziano mi, że pan komisarz kazał sobie odesłać jego mary narkę z dokumentami i kazano mi zwrócić się do pana po informacje.

Byłem wściekły na niedyskrecję funkcjonarjuszów komisarjatu. Nie byłem jeszcze zupełnie pewny, czy matka lub siostra nie są wtajemniczone w jego sprawki, to też odpowiedziałem wymijająco:

— Mogę panią zapewnić, że przeciw synowi pani nikt nie składał u mnie dotychczas zameldowania. — Było to zresztą prawdą, gdyż zameldowanie banku było skierowane przeciw nieznanemu sprawcy. — I nie wiem z jakiego powodu popełnił samobójstwo. Jak wynika z pozostawionego przez niego listu, widocznie miał coś na sumieniu, pisze bowiem o hańbie i więzieniu. Czy nie zauważyła pani w ostatnich czasach jakiejś zmiany w życiu syna?

Dobrzańska wybuchła płaczem.

— Przez swój hulaszczy tryb życia stracił posadę w banku. Był bardzo dobrym synem i utrzymywał cały dom, lecz potem wpadł w złe towarzystwo — po całych nocach grywał w karty i pił. Zaniedbał się w pracy i wkońcu zwolniono go z posady.

Przez jakiś czas pracował dorywczo w różnych małych firmach, gdzie prowadził książki buchalteryjne za skromnem wynagrodzeniem.

Przed kilkoma tygodniami powiedział mi, że poznał się z jednym panem i przystępuje do spółki do jakiegoś interesu i że, o ile się uda, znowu stanie na nogi.

Rzeczywiście przed mniej więcej dwoma tygodniami zapłacił zaległe komorne i dał mi pieniądze na zapłacenie długów. Zaczął też znów po całych nocach pić i grać w karty.

Dwa dni temu otrzymał jakąś depeszę. Zauważyłam, iż jest silnie zdenerwowany, zapakował walizkę i powiedział mi, że wyjeżdża na kilka dni w sprawach handlowych.

Zostawił mi pół miljona marek i wyjechał. Od tego czasu nie miałam od niego żadnych wiadomości, dopiero dziś rano dano mi znać z komisarjatu, że na brzegu znaleziono jego marynarkę z dokumentami i że się utopił w Wiśle.

Z opowiadania jej wynikało, że nie była wtajemniczona w jego machinacje, to też starałem się ją uspokoić, iż nie jest jeszcze zupełnie pewne, czy popełnił samobójstwo i może się jeszcze odnajdzie.

— Czy nie zna pani niejakiej panny Wiśniewskiej? — zapytałem Dobrzańską.

— Kto to jest? — zapytała zdziwiona.

— Znajoma syna pani — tu podałem jej rysopis Wiśniewskiej.

Dalszy ciąg jutro.

Tajemnica samolotu „FA 17 EE 2"

Policja dzięki zeznaniom gangstera zdemaskowała zuchwałą bandę

Przed trzema miesiącami wywołała w Ameryce wielkie wrażenie pewna afera miłosna. Opodal brazylijskiego miasta Campos znaleziono amerykański samolot znakowany „FA 17. EE2". W aparacie były zwłoki kobiety i mężczyzny. Oboje zostali zastrzeleni.

Przy bliższem badaniu znaleziono przy kobiecie list, w którem znalazło się następujące zdanie:

„Gdyby nam się cokolwiek przytrafiło wierzcie, że będzie to winą mojego męża Gabarda Awelana, Reading 148, Bid-Street".

Wydawało się, że rozwiązaniu zagadki teraz już nic nie stoi na przeszkodzie. Ale takie przypuszczenie okazało się najzupełniej mylne. Przedewszystkiem więc w mieście Reading nie mieszkał żaden mężczyzna nazwiskiem Gabard Awelan. Nikt z mieszkańców wogóle nie znał takiego nazwiska.

Dopiero po kilku tygodniach przyszła z więzienia w Filadelfji wiadomość, że przebywa tam od 2 lat niejaki Gabard Awelan odsiadujący karę za napad rabunkowy na bank. Więźnia tego przesłuchano, ale oczywiście ze sprawą tajemniczego samolotu nie mógł mieć nic wspólnego. Stwierdzono ponadto, że onże Gabard Awelan nie był nigdy żonaty. W tych warunkach jasne było, że celem znalezionego listu było wprowadzenie władz śledczych na fałszywy trop.

W dalszym ciągu śledztwa stwierdzono, że obie osoby nie zostały zamordowane w samolocie, ale przedtem jeszcze rozegrała się na polu walka. Wskazywały na to ślady stóp ludzkich. Policja przypuszczała, że było 4 napastników, którzy po dokonaniu mordu udali się w kierunku Rio de Janeiro.

Identyczności zabitych nie udało się ustalić, natomiast stwierdzono, że samolot został skradziony przed rokiem niejakiemu Sergiewskiemu, fabrykantowi skór w Bostonie. Nic ponadto nie zdołała ustalić policja wszystkich państw amerykańskich.

Zdania wśród fachowców na tę sprawę były podzielone. Niektórzy utrzymywali, że w danym wypadku ma się do czynienia z jakąś aferą miłosną, inni natomiast sądzili, że rozwiązania tej zagadki należy szukać w świecie podziemnym. Tak czy owak mord ten kwalifikował do jednego z licznych, które nigdy nie zostały wyświetlone.

Dnia 2 sierpnia rozegrała się w Belfaście bitwa między dwiema bandami gangsterskiemi. Kilku członków osławionej bandy Sebanga napadło na znanych gangsterów Mirga i Johna Nairom w chwili gdy ci wchodzili do banku Hatteres. Bank ten jak stwierdziło śledztwo znajdował się pod opieką bandy Sebanga. Mirg i John Nairon legli ciężko ranni w hallu banku. Obu bandytów natychmiast przetransportowano do szpitala. Mirg zmarł jednak w drodze, natomiast John Nairon żył jeszcze kilka godzin. Napad obudził w nim chęć zemsty. Prosił więc o przysłanie sędziego śledczego celem złożenia ważnych zeznań. Pozwoliły one zajrzeć policji tam dokąd nigdy niepowołane oko i ucho nie ma wstępu.

John Nairon należał poprzednio do bandy Sebanga, a więc znał dobrze jej obyczaje i sprawki. Opowiedział przerażonym urzędnikom wydziału śledczego, że obaj pasażerowie samolotu „FA 17. EE2" byli członkami bandy Sebanga. Powierzono im przetransportowanie 180 kg. złota do Ameryki Południowej, a stamtąd zawiezienie tego skarbu do Brazylji. Po tem zeznaniu John Nairon zemdlał. Dzięki wysiłkom lekarzy udało się przywrócić mu przytomność. Ranny gangster zeznał dalej, że transport złota został napadnięty przez nowojorskich gangsterów, którzy zabili konwojentów i zrabowali złoto. List znaleziony przy kobiecie miał na celu wprowadzenie w błąd policji.

Nairon zmarł jeszcze w ciągu tego samego dnia, w którym złożył zeznania. W tymże jednak jeszcze dniu policja aresztowała 17 członków bandy Sebanga z przywódcą Charly Drobosem na czele. Do tego właśnie pana policja wzięła się bardzo ostro. Przesłuchanie na pewno nie obfitowało w momenty delikatne i sentymentalne.

Po kilku godzinach Drobos przyznał, że banda jego posiadała olbrzymi majątek zdobyty na rozlicznych napadach. Transport owych 180 kg. złota powierzono zaufanej parze, ale zostali oni po drodze obrabowani. Drogos jest zdania, że jedynie John Nairon wiedział, gdzie jest ukryty zrabowany skarb.

W każdym razie jego właśnie banda podejrzewała o zdradę i dlatego stale go śledzono.

Smierć niewinnego człowieka

Dwaj gajowi, oskarżeni o zabójstwo

Wczoraj na wokandzie Sądu Okręgowego w Warszawie znalazła się sprawa dwóch gajowych, oskarżonych o umyślne zabójstwo mieszkańca podwarszawskiej gminy Wawer, Jana Białka.

Sprawa ta ze względu na zabarwienie, jakie nadawali jej z jednej strony świadkowie, a z drugiej sami oskarżeni, stanowiła trudną do rozwiązania zagadkę śmierci niewinnego człowieka z rąk gajowych lasów państwowych.

Świadkowie przedstawili tragiczne zajście w sposób następujący.

Późną nocą do mieszkania Władysława Feniga w Wawrze zaczęli dobijać się jacyś ludzie. Kiedy Fenigowa otworzyła drzwi, wkroczyli do napół ciemnej, izby dwaj gajowi Wacław Popis i Zygmunt Wisławski, którzy bez słowa zaczęli bić Fenigową do utraty przytomności.

Zarówno mąż Fenigowej, jak i jej syn w czasie, kiedy usiłowali przyjść z pomocą napastowanej, zostali doktliwie pobici przez gajowych i z ledwością zdołali wykraść się z izby, by zaalarmować domowników.

Gajowi, widząc większą grupę osób, które zbudził przeraźliwy nocny alarm, opuścili mieszkanie i zatrzymali się na podwórzu. Tłum otoczył ich.

Jeden z domowników, Jan Białek, zwrócił się do gajowego z wezwaniem.

— Panie Popis, co się stało?

Jakby w odpowiedzi na te słowa, drugi gajowy Wisławski zawołał:

— Wacek, bij ich pokolei!

W tym samym momencie w ręku gajowego błysła lufa rewolweru. Padły strzały. Białek padł martwy na ziemię. Gajowi rzucili się do ucieczki, ostrzeliwując się wciąż w kierunku tłumu. Cudem tylko, gdyż wszyscy padli plackiem na ziemię, obyło się bez dalszych ofiar.

Oskarżeni gajowi złożyli wręcz krańcowe wyjaśnienie. Oto w oddanym im pod opiekę lesie banda, złożona z mieszkańców Wawra, dopuszczała się systematycznych kradzieży drzewa.

Krytycznego dnia kłusownicy w większej ilości nawiedzili las. Ślady złodziejów prowadziły do mieszkania Fenigów.

Gdy tylko gajowi wkroczyli do izby, zostali obstąpieni przez rodzinę Fenigów i dotkliwie pobici.

Nie wystarczyło to Fenigom, którzy przywołali wszystkich sąsiadów. Rozpoczęła się bójka kłusowników z gajowymi, w czasie której obydwu gajowym odebrano karabiny. Tłum, agitowany przez Fenigów, przybrał tak groźną postawę, iż widać było, że lada moment, a obydwaj chroniciele majątku państwowego zostaną zmasakrowani.

W tym stanie Popisowi udało się wyjąć z bocznej kieszeni rewolwer, którego w czasie rozbrajania tłum nie zauważył, i w obronie własnego życia wystrzelić kilka razy wgórę na alarm i raz w nacierający tłum.

Za takiem przedstawieniem sprawy przemawiał fakt, iż rzeczywiście w parę dni po wypadku policja odnalazła opodal domu Fenigów karabiny gajowych, a także i to, że Popis przez dłuższy czas przebywał w szpitalu naskutek gwałtownego pobicia.

Z drugiej strony, Fenigowa miała na całem ciele widoczne rany od pobicia i kopania.

Na małej wokandzie...

W marokańskiej niewoli

(A. E.) Panowie Finkiel i Ajgengold kroczyli przez rozpalone piaski Marokka. Pot strugami ściekał im z czoła, a zmęczone oczy daremnie szukały oazy.

Naraz z za skał ukazała się chmara bronzowych marokańczyków, którzy krzycząc: „Allah akbar!", chwycili podróżnych i przywiedli ich przed oblicze szeika.

— Jesteście szpiegami białego gubernatora! — oświadczył szeik.

— Ja nie jestem — odparł pan Ajgengold.

— Więc ty jesteś! — krzyknął szeik, wskazując palcem pana Finkla. — Hej, związać go i zdjąć mu buty! A ty, biały psie, weź bambus i wymierz mu trzydzieści tęgich uderzeń w pięty!

Rozkaz szeika został wykonany i po chwili pan Finkiel spoczywał z obnażonemi stopami na ziemi, a pan Ajgengold, dzierżąc tęgi kij bambusowy, szykował się do egzekucji.

— Ajgengold! — szepnął w pewnym momencie pan Finkiel. — Pamiętaj, że jestem twój przyjaciel.

— Co znaczy przyjaciel? — odparł pan Ajgengold. — Jak władza każe, to niema przyjaciel.

— Ale nie bij mocno.

— Jak mogie nie bić mocno, o wiele szeik kazał?

— Sto złotych cię dam.

— Nie biorę łapówki!

— Dwieście złotych.

— Mnie chcesz przekupywać?

— Trzysta!

— Zgoda. Gdzie są te pieniądze?

— U mnie w kieszeni.

Pan Ajgengold wziął trzysta złotych i rozpoczął egzekucję. Bił istotnie lekko i pan Finkiel wcale nie czuł bólu. Ale ostatnie, trzydzieste uderzenie, było tak straszliwe, że delikwent aż zaniemówił.

— Ajgengold! — jęknął, przyszedłszy do siebie. — Co to za chamstwo? Zapłaciłem cię trzysta złotych, czy nie?

Pan Ajgengold uśmiechnął się dobrotliwie.

— Owszem zapłaciłeś. Ale nie masz się co gniewać o te uderzenie. Ja chciałem tylko, żebyś wiedział, jaki dobry interes zrobiłeś za swoje pieniądze!

Pan Finkiel zatrząsł się z oburzenia i... otworzył oczy.

Ujrzał pochylonego nad sobą pana Ajgengolda, który zapytał:

— Co się ciebie śniło, Finkiel? Jeszcze na schodach słyszałem twoje krzyki!

Ale pan Finkiel spojrzał tylko nienawistne na przyjaciela i wyrżnął go pięścią w zęby.

*

Sąd skazał pana Finkla na 5 dni aresztu.

Bałagan w Ubezpieczalni Spol.

Odsłania go proces urzędnika, oskarżonego o nadużycia

Wczoraj Sąd Okręgowy rozpoznawał sprawę urzędnika Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie Zygmunta Wróblewskiego, oskarżonego o nadużycia służbowe.

Sprawa ta ze względów na rodzaj dokonywanych przestępstw rzuca ciekawe światło na stosunki i organizację tej największej w Polsce instytucji, mającej na celu służenie interesom ubezpieczonych pracowników.

Wróblewski, początkowo pełniący obowiązki rachmistrza ubezpieczalni, zaawansował na stanowisko zastępcy kierownika sekcji składek i do obowiązków Wróblewskiego należało czuwanie nad stanem kont pracodawców, a zwłaszcza zaległości.

Tymczasem Wróblewski, jak się później w toku urzędowania okazało, skreślał bądź osobiście bądź też polecał podwładnym skreślać cały szereg sum, jakie figurowały na kontach pracodawców, jako... nieściągalne.

Gdy te manipulacje zostały ujawnione, Wróblewskiego oddano pod sąd. Na wczorajszej rozprawie Wróblewski przyznał, że istotnie polecił wykreślić należność jednego ze swych znajomych.

Co się tyczy innych pozycyj, to wypierał się jakiegokolwiek udziału w występku, twierdząc, że zaległość została wykreślona na podstawie dokumentów. Dokumenty te wobec nieporządków, jakie panują w organizacji ubezpieczalni, widocznie zaginęły.

Sąd, odrzuciwszy wyjaśnienia Wróblewskiego, skazał go na 1 rok więzienia z pozbawieniem praw na okres 3 lat.

W CZTERY OCZY

Trzeba umieć postępować z kobietami

P. TADEK pisze:

„Popieram tak stronę mężczyzn, jak i kobiet.

Mając lat 19, poznałam bardzo ładną i przystojną panienkę. Po kilku tygodniach naszej znajomości zrodziło się uczucie wielkiej miłości. Dnie mijały wesoło. Spotykaliśmy się co wieczór. Jakież było moje zdumienie, gdy moją Zosię zobaczyłem idącą z jakimś mężczyzną!

Od tej pory uczucia nasze się zmieniły. Spotykaliśmy się bardzo rzadko. Pewnego dnia powiedziała mi, że między nami skończone.

Nie miałem do niej urazy, chociaż było mi bardzo przykro.

Jestem przystojny i niebrzydki. Znajdę może lepszą przyjaciółkę.

Jezeliby kobiety też tak postępowały, na pewno nie byłoby tych narzekań i skarg".

Konrad Rylski

W szponach gangsterów

Powieść — film z życia gangsterów chicagowskich

Miss Nora, tajemniczy wódz bandy gangsterów, jest postrachem mieszkańców Chicago. Działa w porozumieniu z Al. Capone i dzięki swej odwadze, pomysłowości i niezwykłej urodzie dokonuje szeregu napadów, porwań. Miss Nora posiada również rzadki u kobiety dar hipnotyzowania.

Będąc dzieckiem pokochała miss Nora — Lili Eden — młodego lekarza chicagowskiego. Jako wódz gangsterów, postanowiła zdobyć przemocą jego miłość, pomimo, że doktór Graba był ojcem dwóch dziewczynek i czuł się szczęśliwy w swem pożyciu małżeńskiem. W podstępny sposób porywa lekarza, którego oczarowała i uczyniła powolnem narzędziem w swem ręku.

Ale plany miss Nory pokrzyżował genjalny detektyw chicagowski, Fred. Fred na czele policji zdołał dostać się do kryjówki miss Nory i po zaciekłej walce aresztował ją.

Miss Norę skazano na śmierć, ale jej przyjaciołom udało się przekupić naczelnika więzienia w Sing-Sing, który stracił w podstępny sposób inną więźniarkę, miss Norze zaś ułatwił ucieczkę.

Po odzyskaniu wolności podejmuje miss Nora walkę nanowo: ale detektyw Fred wyśledził tymczasem kryjówkę gangsterów, stwierdził, że miss Nora nie zginęła na krześle elektrycznem o czem powiadomił władze sądowe i odnowa z pomocą małego murzyna Toma, który był na służbie gangsterów i stał się oddanym sługą Freda, rozpoczął poszukiwania za gangsterami.

Po wielu dramatycznych walkach powziął Fred postanowienie złowienia gangsterki przy pomocy jej byłego kochanka, doktora Graby, który ukrywając się przed gangsterami zamieszkał pod przybranem nazwiskiem w małem miasteczku w stanie Massachussets.

Doktór Graba wahał się długo, ale wkońcu, gdy Fred wyjaśnił mu, że póki miss Nora będzie żyła nie zazna spokoju, zgodził się na tę misję. W tym celu udał się do Detroit, gdzie zamieszkał w największym hotelu Majestic. Miał tam otworzyć gabinet chirurgiczny pod własnem nazwiskiem, ogłosić się w pismach i w ten sposób umożliwić miss Norze „odnalezienie" siebie.

A miss Nora wraz z Dillingerem przebywała właśnie w Detroit, gdzie zorganizowała nową bandę i tej właśnie nocy, gdy doktór Graba przybył do hotelu, dokonała planowanego oddawna napadu.

Po północy przybyły przed gmach hotelu trzy auta ciężarowe, naładowane policją. Policja na czele z komisarzem wkroczyła do gmachu, związała portjera, jego pomocników, aresztowała całą służbę, którą sprowadziła do jednego wspólnego pokoju, oświadczając, że ma rozkaz dokonania rewizji.

Na odgłos zgiełku nadbiegł w nocnej piżamie dyrektor hotelu, który zaczął protestować przeciwko rewizji. Ale w tej samej chwili jeden z policjantów chwycił go za rękę, a drugi wepchnął mu szmatę do ust.

Gangsterzy szli teraz kolejno z jednego piętra na drugie, pukali wszędzie do drzwi, przeprowadzali „rewizję", zabierali pieniądze i kosztowności... zamykając potem obrabowanych w pokoju na klucz.

Na jednem z pięter napotkała miss Nora doktora Grabę. Doktór przywitał się ze swą kochanką nader czule i zapewnił ją, że miał zamiar do niej wrócić. Gangsterzy wkrótce wycofali się z hotelu, zabierając ze sobą sto pięćdziesiąt tysięcy dolarów, szereg kosztowności oraz doktora Grabę.

Prasa szeroko rozpisała się o napadzie gangsterów, doniosła również o doktorze Grabie, który rzekomo miał ten napad organizować. Po upływie kilku dni szef tajnej policji w Chicago zawiadomił sędziego Greena, że jeden z jego wywiadowców spotkał Grabę w parku, wobec tego policja otoczyła park i zarządziła rewizję. Sędzia, obawiając się, że schwytanie Graby pokrzyżuje plany Freda, zawezwał do siebie natychmiast szefa policji i rozkazał mu cofnąć obławę, wyjaśniając rolę Graby w bandzie gangsterów.

Sędzia Green zawiadomił zarazem Freda, że szef tajnej policji jest wtajemniczony w rolę doktora Graby; ale detektyw przeczuł, że szef policji chciał w podstępny sposób wydostać od sędziego, czy Graba nie jest na usługach władz. Jeszcze tego samego dnia zaczął Fred śledzić szefa policji.

Śledztwo dało sensacyjne wyniki: Fred stwierdził, że szef policji udał się do mieszkania swej kochanki, Izadory Barret, której dał list dla Al Capone. Zanim jednak Barret zdążyła udać się do kwatery króla gangsterów, zjawiło się u niej w domu czterech policjantów.

Na pytanie pokojówki odpowiedzieli policjanci:

— Proszę zawezwać miss Barret!

Miss Barret właśnie ukończyła swą toaletę i wyszła na korytarz. Zdziwiła się wielce na widok policjantów, którzy stali w przedpokoju:

— W jakiej sprawie panowie tu przybyli?

— Pani zostaje aresztowana z rozkazu sędziego dla spraw specjalnej wagi, Greena — odparł urzędowym głosem jeden z policjantów...

Wyjął dokument i pokazał go pannie Barret.

— Co się stało? — krzyknęła zdziwiona. — Naj prawdopodobniej zaszła tu jakaś pomyłka...

— Nie, chodzi właśnie o panią, nie pomyliliśmy się z adresem.

— Ale za co mam być aresztowana? O niczem nie mam pojęcia...

— O tem powiadomi panią pan sędzia śledczy... do nas to nie należy. Otrzymaliśmy rozkaz i musimy go wykonać.

— Protestuję przeciwko temu, to skandal tak napastować niewinną kobietę! — krzyknęła miss Barret. — Zaraz zadzwonię do pana Petersena, szefa tajnej policji... To jest... to mój dobry znajomy, on już wam pokaże, że nie wolno aresztować niewinnej kobiety.

— Miss Barret, pani jest aresztowana, pani nie przysługuje prawo telefonowania gdziekolwiek-bądź — odrzekł przodownik. — Pani ma tu czarno na białem rozkaz, a resztę spraw załatwi z panią pan sędzia śledczy.

Miss Barret rzuciła się w stronę telefonu, ale policjanci zagrodzili jej drogę.

— Co to? Nie wolno telefonować do szefa policji śledczej? — zaczęła krzyczeć. — Już ja panom pokażę, jak należy szanować swego szefa...

— Miss Barret, proszę nie czynić awantur, bo to na nic się nie zda. Otrzymaliśmy rozkaz, jesteśmy tylko jego wykonawcami. Jeśli pani będzie stawiać opór, będziemy zmuszeni założyć kajdanki na ręce.

— Boże, Boże! — krzyknęła zrozpaczona. — Co się nagle stało? Czego chcecie ode mnie?

— Proszę ubrać się, bo szkoda czasu... — niemiłosiernie poganiał ją policjant...

— Panowie pozwolą, że się przebiorę...

— Nie, niestety, nie możemy pozwolić, bo otrzymaliśmy rozkaz natychmiastowego sprowadzenia pani...

— Liza, pobiegniesz do pana Petersena — odezwała się miss Barret do swej pokojówki. — Zawiadomisz go o tem, co się ze mną stało...

— Wobec tego, zmuszeni jesteśmy panią również aresztować — zwrócił się przodownik do pokojówki. — Tem bardziej, że mamy rozkaz zapieczętowania mieszkania.

Miss Barret zrozumiała teraz, że wszelki opór jest niemożliwy. Włożyła palto, kapelusz, również pokojówka ubrała się. Dozorca podpisał protokół opieczętowania mieszkania.

Auto policji zawiozło miss Barret do City-hall. Natychmiast wprowadzono ją do gabinetu sędziego Greena.



— Któż to jest ta Barret? Proszę pana, to taka osoba, co pośredniczy między Al Capone, a tak zwanymi... porządnymi ludźmi...

— Dlaczego pan mnie aresztował? — rozpoczęła awanturę w jego gabinecie. — Nie mam o niczem zielonego pojęcia. To niesłychany skandal.

— Ma pani słuszną rację... Dużo na świecie dzieje się skandalów... — uśmiechnął się Green.

— A zatem aresztował mnie pan poto, by kpić ze mnie? — krzyczała.

— Nie, proszę pani, mam lepsze zajęcia, aniżeli pokpiwać z jakiejś panny Barret, do tego w godzinach służbowych. Aresztowałem panią poprostu dlatego, by uniemożliwić jej zbrodniczą działalność...

— Moją zbrodniczą działalność? Jaką działalność? Manicure? Pedicure?

— Pani zechce wypocząć w celi, a o reszcie spraw pomówimy za kilka dni...

Zadzwonił. Do pokoju wszedł policjant.

— Odprowadzić miss Izadorę Barret do więzienia. Oto nakaz osadzenia w więzieniu...

— Mister, to przestępstwo aresztować niewinną osobę... Zaskarżę pana przed szefem tajnej policji, mister Petersenem...

— A cóż pani ma wspólnego z mister Petersenem? Manicure czy pedicure?

— To mój znajomy...

— Aha, znajomy! — odrzekł Green. — Pomówimy zresztą za kilka dni...

Policjant wyprowadził aresztowaną z pokoju. Miss Barret usiłowała krzyczeć, ale policjant pchnął ją ku drzwiom. Na odchodnem rozkazał sędzia Green:

— Przeprowadzić natychmiast rewizję w jej torbie, wszystko przynieść mi do gabinetu!

— Rozkaz! — odrzekł policjant.

Gdy sędzia pozostał sam w gabinecie, zdjął słuchawkę telefoniczną i zadzwonił do prezesa sądu apelacyjnego, Meyera.

— Hallo! — mister Meyer? Tu sędzia Green... Otrzymałem przed chwilą poufną wiadomość od człowieka, do którego mam stuprocentowe zaufanie... Wiadomość jest straszna... Natychmiast należy aresztować pewną osobę, bowiem ten osobnik może wyrządzić nam nieslychaną szkodę... O co chodzi? Zaraz panu powiem: szef tajnej policji śledczej, mister Petersen, jest poprostu płatnym agentem na usługach gangsterów... Tak... Tak... mamy dowody... zarządzić obserwację? Ależ, panie prezesie to, co panu komunikuję, jest właśnie plonem obserwacyj... Rezultaty obciążają mister Petersena bez żadnej wątpliwości... Do tego nie mam ani chwili czasu do stracenia... Chcę z pańską zgodą wydać natychmiast rozkaz aresztowania tego osobnika... Boi się pan skandalu? Nie, żadnego skandalu nie będzie... Nie wolno decyzji odkładać ani na chwilę, bo ptaszek może nam wyfrunąć... Tak, tak... Przedewszystkiem muszę go aresztować... Porozumiem się z panem osobiście, zdam panu ze wszystkiego sprawozdanie... A zatem zgoda?... No, dziękuję... tak, tak, bez skandalu. Prasa nie dowie się o tem... Dowidzenia.

Sędzia Green zdobywał się w pewnych chwilach na natychmiastową decyzję. Własnoręcznie wypisał nakaz aresztowania Petersena, zawezwał z naczelnej komendy policji sześciu oficerów i razem, nie mówiąc nikomu o co chodzi, ruszył własnem autem do siedziby tajnej policji chicagowskiej.

Mister Petersen siedział w swym wielkim, słonecznym gabinecie i, paląc cygaro, przeglądał akta różnych spraw, gdy nagle rozległ się telefon.

— Hallo! — uniósł leniwie słuchawkę.

— Tu mówi siostra Izadory. Przed chwilą byłam u niej w domu, mieszkanie zastałam opieczętowane, dozorca opowiedział mi, że przybyło czterech policjantów, którzy ją aresztowali...

— Ale za co?

— Nie wiem... dozorca opowiada tylko, że z rana była jakaś wywiadowczyni z policji obyczajowej i wypytywała go o tryb życia Izadory...

Mister Petersen uspokoił się: tylko tyle! Zaraz załatwi tę sprawę!

Ujął słuchawkę i zadzwonił do policji obyczajowej:

— Hallo, tam u was aresztowano niejaką Izadorę Barret, Well Street... Tak, Izadora Barret, Well Street 3567... Proszę sprawdzić i natychmiast mnie powiadomić... tak... tak... to moja agentka... Oczekuję telefonu...

Już miał zamiar dzwonić do siostry Izadory, by ją uspokoić, gdy wszedł sekretarz i zameldował:

— Przybył sędzia dla spraw specjalnej wagi, mister Green...

— Niech wejdzie... — odparł Petersen. Odruchowo zadrżał. Pocóż to nagle sędzia fatygował się do niego?

Green kazał oficerom policji pozostać w sąsiednim pokoju, sam zaś wszedł do gabinetu. Sekretarz komisarza policji zapytał go:

— Mister Green, pocóż to pan sędzia w tak licznej asyście?

— Widzi pan — odparł Green — obawiam się napadu gangsterów...

— Ach, tak... racja... racja... strzeżonego Pan Bóg strzeże...

Petersen przywitał sędziego grzecznym uśmiechem.

— Ach, panie sędzio! Pan sam pofatygował się do nas? Zapewne wydarzyło się coś bardzo ważnego!

— Ma pan rację, zdarzyło się coś bardzo ważnego...

— Słucham pana...

— Przedewszystkiem chciałbym zasięgnąć kilku informacyj...

— Proszę bardzo...

— Czy zna pan niejaką Izadorę Barret?

Green nie spuszczał wzroku z twarzy Petersena.

— Barret... Barret... — odrzekł drżącym głosem szef tajnej policji. — Nie, chwilowo nie przypominam sobie takiej osoby... A któż to jest, ta Barret?

„Mam cię, teraz, braciszku" — pomyślał Green i odparł:

— Któż to jest ta Barret? Proszę pana, to taka osoba, co pośredniczy między Al Capone, a tak zwanymi... porządnymi ludźmi...

Mister Petersen zbladł. Ciarki przeszły mu po ciele. Czyżby sędzia wiedział o tem, że on pozostaje w stosunkach z Al Capone?

Dalszy ciąg jutro.

Miljon ludzi narkotyzuje się

najnowszą trucizną, znaną pod nazwą „Mescalin"

W ostatnich czasach policja różnych państw stwierdziła zwiększoną działalność band szmuglujących narkotyki. Przed kilkoma zaledwie dniami policja węgierska nakryła całą bandę, która zajmowała się zaopatrywaniem w narkotyki państwa bałkańskie. Szmugiel przybierał coraz to większe rozmiary i musiano zorganizować specjalne oddziały do walki z nim. Handlarze narkotyków rozpoczęli formalną ofensywę na Europę wprowadzając na rynek nowy rodzaj, niesłychanie niebezpiecznej trucizny.

Nowy narkotyk nazywa się „mescalin" i jest już bardzo rozpowszechniony w Stanach Zjednoczonych. Ciekawe jest, że używanie tego narkotyku stoi w związku z działalnością okultystów.

Skąd się wziął „mescalin"? Przypuszczalnie amerykańscy komiwojażerowie poznali go na Wschodzie, gdzie używany jest przez niektóre szczepy arabskie dla wprawiania się w stan ekstazy. Na Wschodzie istnieją nawet sekty „mescalitów". Twórcą jej był Pers Hassan ibn Sabah. Kalif Nizam ul Mulk wygnał go do Egiptu, gdy działalność tej sekty rozwinęła się.

W r. 1077 wrócił zpowrotem i nad rzeką Alamut zbudował warowny zamek Lambasar, którego nie opuszczał do końca swojego życia. Młodzi chłopcy w wieku od 12 do 17 lat zaciągnęli się do jego służby. Żądał od nich bezwzględnego posłuszeństwa obiecując w zamian zato raj. Do „raju" wprowadzał ich rzecz jasna przy pomocy używania narkotyków.

Oddział Hassana ibn Sabaha stanowił postrach Arabji. Byli to żołnierze, którzy nie znali strachu, odznaczali się okrucieństwem. Siali zniszczenie i spustoszenie. Nie szanowali świętych miejsc, świątyń. Wszędzie gdzie znajdował się ich wróg dobijali go sztyletami. Tę gwardję niejednokrotnie wynajmowali sobie różni możni, którzy chcieli się pozbyć swoich przeciwników. Odznaczali się tem, że nigdy nie napadali na swoją ofiarę pod osłoną nocy, znienacka. Wręcz przeciwnie ofiarę swoją wykończali zawsze niemal na ulicy — na otwartem polu, wówczas gdy znajdowała się otoczona gronem przyjaciół. Mordu dokonywali publicznie, niejako wyzywając pozostałych.

Otóż narkotyk rozpowszechniany przed setki lat przez Persa Hassana ibn Sabaha zaczęli używać przed 5 laty amerykańscy spirytyści. „Mescalin" nadaje się doskonale do wprawiania człowieka w stan zupełnego zamroczenia. Lekarze, którzy badali działanie tego narkotyku, utrzymują, że sprowadza on uczucie wielkiego zadowolenia i wyzwala ze świadomości rzeczywistej. Sekty spirytystyczne używają w dużej mierze „mescalin". Medjum, któremu dano trochę tego narkotyku działa wspaniale. Przemawia głosem niesłychanie przekonywującym, opowiada nietylko o swoich wrażeniach, ale przeprowadza również rozmowy z duchami i t. p.

Policja amerykańska przypuszcza, że liczba używających „mescalin" wynosi przeszło miljon osób, czyli że w pętach tego narkotyku znajduje się znacznie więcej ludzi aniżeli w pozostałych.

Amerykańscy lekarze chorób nerwowych stwierdzają katastrofalne skutki działania tej trucizny. Używanie jej kończy się zawsze, i to po stosunkowo krótkim czasie, chorobą umysłową lub samobójstwem. Statystycznie zdołano ustalić, że w Nowym Jorku w ciągu tygodnia, 11 osób używających „mescalin" zwarjowało, 4 popełniły samobójstwo i dalszych 4 zmarło śmiercią „naturalną" w zamroczeniu po użyciu tejże trucizny.

W ciągu ostatnich miesięcy stwierdzono, że ta straszna trucizna zaczyna przenikać również do Europy, w pierwszym rzędzie do Anglji i Francji. Jak już wspomnieliśmy władze policyjne zainteresowanych państw przystąpiły z całą energją do walki z tem groźnem niebezpieczeństwem.

Zagadka w kinie

podczas wyświetlania filmu

Na odpowiedzialność znanego pisma angielskiego „Sunday Express" przytaczamy wypadek co najmniej bardzo dziwny.

W Liverpoolu, w kinie podczas wyświatlania historycznego filmu o pięknej królowej Jane Grey (została w r. 1554 stracona) zerwała się z ław pierwszego rzędu pewna młoda dziewczyna i zawołała: „Ależ to zupełnie fałszywe! Przecież dobrze pamiętam jak to było, gdyż przypatrywałam się egzekucji!" Po tem oświadczeniu dziewczyna zemdlała.

Jak się okazało, była to 18-letnia studentka Dorota Jordan, która zarabia na utrzymanie jako stenotypistka. Po kilkugodzinnych zabiegach udało się lekarzom przywrócić ją do przytomności. Opowiedziała, że podczas oglądania filmu miała dziwne przekonanie, iż wszystko to jest jej bardzo dobrze znane, że w pokojach królewskich bywała niejednokrotnie. Gdy doszło do sceny stracenia przypomniała sobie, że przecież ona była służebną nieszczęśliwej królowej. Na filmie przedstawiono jej dzieje fałszywie. W rzeczywistości bowiem królowa zanosiła się histerycznym płaczem, gdy wieźli ją na miejsce stracenia. Ona usiłowała ją bezskutecznie pocieszać. Gdy kat obnażył królowej szyję, ona, jej służebna, zemdlała. Podczas wyświetlania tejże właśnie sceny w kinie studentka zemdlała.

Panna Jordan znajduje się obecnie pod obserwacją różnych lekarzy angielskich, którzy pragną wyjaśnić tę zagadkę. Wszyscy jednogłośnie stwierdzają, że młoda dziewczyna zdradza olbrzymią znajomość różnych szczegółików historycznych i wątpią, by opanowała je celowo dla jakich nieznanych bliżej celów.

Pełna tabela 36 Loterji

III klasa — 3-ci dzień ciągnienia

GŁÓWNE WYGRANE I i II-e ciągnienie

Zł. 100.000 na nr-y: 47843 54353 180133
Zł. 20.00 na nr.: 127653
Zł. 10.000 na n-ry: 7463 54651 150416 168493 179544
Zł. 5.000 na n-ry: 29230 47244 114495 188921
Zł. 2.000 na n-ry: 48857 52176 63333 103611
Zł. 1.000 na n-ry: 14631 29901 90726 98822 146975
Zł. 500 na n-ry: 660 23908 69024 83462 86806 114125 123571 134075 131917 143333 149394 158258 173996 174766
Zł. 400 na n-ry: 525 27732 33685 35085 61160 69683 74766 96914 98834 107286 110300 126617 143922 148157 149508 185195 190798
Zł. 300 na n-ry: 354 2010 25611 29998 70474 72793 73211 96175 108811 110430 113891 112446 112498 130827 140841 158413 188349 189876
Zł. 250 na n-ry: 3140 3199 8932 12336 12391 15941 18507 20469 21181 22400 25843 29552 41573 41787 41737 47335 59073 59384 59567 81351 82239 95888 96841 111423 115058 115095 116366 120169 122593 127809 133754 134838 142014 144916 152155 152916 154453 165114 167575 172554 173288 174633 175735 178223 188761 194552

Wygrane po 200 zł.

60 125 248 459 536 73 781 993 1279 464 593 2062 283 349 587 640 903 3273 578 4002 659 5538 6194 783 7149 458 704 830 8080 186 256 835 982 9170 533 981
10440 961 11251 323 547 12061 259 644 13338 769 998 14216 14400 628 15394 16449 732 17205 83 541 992 18094 378 89 757 964 19106 576 638
20063 93 128 86 90 210 94 347 66 736 54 825 924 34 21191 508 657 715 22061 23202 899 984 24054 628 25006 377 409 78 26047 203 77 27188 338 615 749 60 877 28048 236 663 943 56 29061 223 421
30858 670 31205 83 406 692 942 92 32277 321 33084 499 555 90 34051 279 426 928 35045 245 740 56 830 36373 494 687 37184 468 794
38004 446 524 846 97 39040 278
40112 86 286 346 652 88 828 41359 42422 530 61 86 93 825 43484 44673 822 78 905 45301 439 831 46147 414 48 551 658 47552 60 799 965 48110 25 290 779 889 921 49140
50043 276 312 532 908 93 52238 88722 53100 266 378 413 631 54849 98 55661 778 56041 851 57149 346 709 41 903 58100 948 59107 326 67 435 598 733
60004 146 207 401 534 85 601 769 837 61384 959 62111 72 215 569 935 63016 131 688 779 64237 78 385 5482 606 839 997 65981 66117 306 67666 749 890 937 70 68039 238 69853
70160 260 347 859 707 824 32 71227 35 571 996 72105 268 476 531 734 73091 240 577 74294 562 916 75508 773 76248 467 850 633 77537 644 78001 299 355 864 79185 334 512 969 73
80709 15 81158 572 716 82379 613 83104 676 836 903 90 84066 247 463 82 97 548 81 615 85838 86365 69 84 691 899 87176 273 88216 714 28 72 89248 95 371 479 968 93
90158 420 538 967 91567 679 92094 117 258 497 864 93095 117 223 588 633 901 94091 253 646 95737 96311 97 622 97303 799 98273 339 73 758 99313 20 83 411 98 635
100103 98 367 639 101463 103227 417 758 92 801 72 104079 283 931 74 96 105294 397 106298 107458 516 809 108511 726 109783
110072 113 696 111322 933 112001 42 557 989 113211 36 51 198 601
114165 444 537 632 67 911 118289 389 559 116030 114 19 201 884 117508 985 118509 684
120330 824 121428 900 122089 278 825 679 503 76 123199 124012 514 125487 545 624 95 717 126381 489 576 941 127240 333 282 729 43 671 962 128901 5 45 67 92 129139 569
130260 745 943 85 131533 77 893 132033 108 564 735 837 133664 77 765 800 26 134465 573 135827 136191 446 536 912 137127 604 57 138122 755 847 139115
140223 28 141005 48 258 306 404 74 548 902 142046 255 352 528 97 143385 468 595 865 144125 69 274 384 853 145128 578 940 146095 548 622 72 147035 393 812 893 149041 893 363 753 85 912
150234 398 673 767 151680 968
153221 410 864 966 154031 389 441 891 774 155573 758 156039 73 401 997 157486 773 158237 335 882 159209 498 910
160648 732 800 940 70 87 161519 162491 604 896 163084 507 703 25 849 164102 211 483 514 83 713 165124 334 529 85 706 97 852 166092 424 562 685 814 994 167084 307 556 790 841 168062 252 386 677 817 169239 830 33 75
170005 590 625 752 171161 72 172119 59 379 939 173123 577 922 174106 495 581 638 787 858 175143 725 176117 297 546 71 920 60 177701 817 931 178336 830
180084 192 236 308 43 52 493 628 181918 57 182127 618 183126 628 895 184246 330 71 641 52 694 185326 697 800 186819 914 42 187093 296 543 674 761 977 188146 225 189668 899
190196 270 191089 215 475 192864 985 98 194272 880

Wygrane po 50 zł.

42 122 145 345 601 991 1177 821 3409 716 4079 227 473 970 5372 6608 942 99 7070 175 363 95 983
10177 327 488 615 10327 10488 10615 126666 712 918 13049 63 109 214 376 800 14092 457 999 15621 17164 594 617 18411 86 940 19199 362 447 912
20233 351 447 541 601 21263 512 991 22083 405 723 961 23908 24125 296 909 25089 527 62 26708 27722 27851 28005 734 831 29007 189 798 941
30474 31231 317 32130 791 33219 328 426 34105 418 999 355552 36796 901
38489 98 562 39176 416 553 989
40901 42167 665 43016 176 620 880 44095 96 574 926 45160 774 46109 41 226 326 835 966 47330 563 947 48109 594 619 951 49437
50024 143 51143 47 321 33 715 889 52022 607 989 53054 103 234 666 54057 182 8366 55095 808 56180 598 57048 923 58520 72 665 94 824 59230
60095 368 938 61313 849 62035 391 999 63607 64006 220 65005 394 691 66182 637 74 826 67029 766 68969 76 69351
70605 71081 72263 382 92 941 73015 343 74129 890 907 75160 600 76521 63 77340 753 78224 421 651 94 700 79084 109 202 55 602
80723 884 82324 680 989 83174 766 963 84166 85673 937 86108 26 895 87074 475 594 645 88440 51 550 58 89414 623 38
90083 158 284 438 537 91285 376 92250 940 93419 735 94009 240 371 580 993 95069 863 311 79 72 96113 460 925 97184 405 561 821 98228 318 99351 422 850 983
100597 868 101384 638 102058 246 346 103653 104370 105376 106743 107154 228 832 989 108005 429 535 109060 529 881
110638 825 58 960 111210 828 39 922 112570 113694 786 825
114480 115870 117315 990 118331 982 119031 285 677
120989 740 970 121406 122092 127 45 718 123680 918 124815 849 125183 715 53 952 126247 864 127184 93 491 588 981 128402 128541 129408 547
130380 132000 448 773 133057 175 958 134068 381 504 135404 136180 794 990 137836 47 138422 742 139434 818 40
140315 618 728 141041 177 819 65 142879 703 91 869 92 143221 84 330 576 628 55 735 144537 80 855 87 968 145856 146183 605 789 147336 715 148430 53 591 149057
150303 486 151307 451 901
153074 921 82 154536 616 714 155090 723 872 156298 404 20 158248 456 645 159103 278 931
160902 161494 645 61 711 816 47 162253 426 605 820 164481 165667 819 84 166097 167079 204 344 623 168250 557 169199
170953 171048 474 946 53 172721 173751 174295 175034 197 828 176088 262 617 177081 771 178522 880 179021 123 610
180153 352 405 750 181568 720 94 183424 50 721 184414 185284 953 187084 288 426 720 806 188219 46 566 189145 423 33 743
190314 77 192650 880 72 963 193823 194168 253 828

III ciągnienie

Wygrane po 200 zł.

336 495 1094 118 92 322 71 561 740 2130 537 950 3379 4449 93 5033 236 6045 473 7352 9710
10089 664 707 11131 894 12221 68 421 13238 14191 15837 16353 17770 18049 483 534 19360
21388 23155 24852 25033 278 491 588 719 26205 542 922 27202 770 28733 29485 690 924
30230 32042 64 448 33939 34302 833 36035 422 595 635 803 37136 627
39670 40240 41490 537 603 43353 45548 46503 967 47000 456 48303 460 61 49847
50161 533 86 637 54523 662 55440 90 56816 923 57180 308 58018 955
60903 61210 63047 244 310 64166 567 708 67570 599 68115 948 69218 350 722
71189 430 72107 211 73088 94 449 790 74516 898 75619
76823 77876 947 78171 249 350 401 79278 677
80887 81207 77 592 606 82002 84473 699 85005 322 442 86170 782 87221 344 88073 89048 330 688
90032 237 63 91075 242 325 92767 93998 95390 401 23 545 96573 814 97216 98034 454 917 99379 766
102185 662 103271 104026 430 860 105016 549 913 107176 560 108243 338 923 109065 863
112005 113371 440 95 300 95 114056 187 662 775 116281 117306 486 118182 372 582 986 119229 762
120587 121526 930 122385 544 123433 503 842 124070 801 125788 126186 761 127112 128651 129548
130117 20 630 986 131005 931 132550 657 784 898 134217 45 98 135811 136590 903 137129 454 61 552 138740 139110 48
140133 507 141448 142080 91 751 143986 144152 145681 718 146124 915 147289 741 148067 493 687
150048 712 151673
153037 703 154260 983 155190 731 156170 159441 853
160063 464 660 161972 162655 716 163607 164026 931 165004 165 166801 168258 324 886 169550
170074 467 707 171903 172425 173704 174321 175689 863 841 176000 414 63 178167 585 687 179065 124 227
180568 649 181078 750 828 182488 183027 185010 524 186158 504 807 187230 643 188167 189963
190891 823 50 191164 647 932 192188 194188 587 658 724

Wygrane po 50 zł.

348 2105 3084 237 992 4347 531 943 5004 376 8063 224 350 718 926 9409 953
12686 13317 630 14298 15637 16304 967 17338 535 18182
20666 22081 589 24288 25518 26387 446 27447 698 28638 29327 582 714 868 31016 33345 658 876 34860 35449 36301 37830
38320 39453 817 40583 668 42289 773 44510 45156 409 46786 47137 48730 49226
50798 52645 840 53165 54249 55085 57151 59020 980
61248 62155 63662 823 65072 66297 511 70244 901 71767 72281 739 75171 359 77682
81172 83408 84962 86111 87244 924 88 88293 779 881
90078 339 98 340 91098 92174 950 96344 821 98250 306 877 99114 202 848
101063 985 104362 105575 733 106017 107300 108970 109024 111
110274 608 111957 112354 469 946 113373 620 115233 51 117647 779 945
121547 673 122556 125112 128386 129193 500 95 757
130836 132047 817 133228 134747 135368 884 136181 137514 138565 139413
141380 142258 539 982 143445 84 904 147256 378 533 770 845 148513 149246 544 150206 151737
153497 760 155318 156822 157705 159595 640
160106 161784 163028 793 895 164827 165634 167386 168386 561 70 169007 361
170727 800 174625 178972
180802 182902 183517 184000 775 185093 186098 318 55 818 188428 189368 193665

IV CIĄGNIENIE

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana 25.000 zł. na nr.: 188060
10.000 zł. na nr.: 24874
5.000 zł. na n-ry: 106908 124326 132995
2.000 zł. na n-ry: 36691 48042 49099 96472 109067
1.000 zł. na nr.: 31342 36963 55059 90164 100884 121092 139306 143048 153377 185723
500 zł. na n-ry: 4699 21811 23033 40365 53196 64324 64508 76208 92518 105314 111376 127244 138472 150215 155982 188627
400 zł. na n-ry: 6414 6021 6555 11403 14502 17090 17403 38346 42692 46393 54706 69012 74633 82303 91214 105699 127244 136046 143804 146111 147423 150861 153376 159842 160655 173394 185302 188248 191665
300 zł. na n-ry: 2306 14414 42238 50936 590 60742 110812 137687 138124 142133 146293 151990 153277 158053 164227 190496
250 zł. na n-ry: 2313 11352 14525 15516 18401 21136 26017 33997 40911 59894 65206 68632 70061 70935 73820 80467 83449 85347 101924 107862 115397 115633 120834 127759 133080 146761 162345 163310 164707 172394 183307 185215 185792

Wygrane po 200 zł.

1378 2207 777 3225 4082 157 517 668 773 923 5176 335 940 70 7404 715 8207 617 971 9350 60 795
10150 11137 691 809 13422 31 58 14181 268 306 15338 407 24 511 16403 17270 734 18009 726 882 19556 998
20011 627 21300 22147 243 499 745 23106 15 24656 25684 26678 27769 827 74 945 48 28014 237 598 696 29080 128 755 872
31381 684 32386 640 727 952 85 33020 67 114 35211 454 593 606 46 36260 37884 38351 418 41067 322 69 652 42852 60 43261 44114 92 297 465 996 45193 589 772 47699 48471 49274
51246 574 723 948 52858 53023 532 55831 56352 531 57306 58454 59091 661
60027 62357 63153 415 534 51 893 64101 501 65188 710 66388 972 67455 68208 416 693 75 69122 83 321
70542 74 71 392 816 72167 971 73059 624 74357 209 909 59 75293 94 538 660
76529 78040 785 79354 588 808 947
80236 428 984 81273 432 588 978 82595 639 83096 514 28 712 98 84574 85142 72 328 564 86342 94 407 87185 937 88483 984
90222 737 91762 92199 238 93269 605 946 94155 422 95283 781 96125 705 57 97015 575 98526 629 99425 716
100627 101175 252 378 506 103054 920 103326 610 709 975 104087 105151 852 106008 684 107988 108351 109256 462 821
111303 738
114375 115161 537 996 116831 117358 892 118497 119354 438 659 941
120103 275 313 479 517 49 121263 696 823 37 122445 549 653 936 123137 528 124351 76 125102 218 673 126720 127230 389 695 128485 696 129468 508
130845 131080 177 466 566 784 825 915 47 132199 233 473 133304 60 964 134114 237 305 70 135484 976 136148 503 139907 58
141744 132312 143888 914 144594 145236 494 146937 147114 90 148341 835 151251 58 859
152397 788 153173 683 80179 154461 155250 714 156517 157809 158563 677 159371 79 634 761 821
16006 788 161485 162421 876 163162 22 33 164173 422 927 165475 709 878 166151 348 500 168314
170725 171005 255 173057 291 724 174461 507 906 175052 55 418 592 176162 98 232 629 177359 71 651 708 82 945 178133 179141 732 808
180220 607 181540 182191 840 853 183633 849 184463 572 787 832 185202 547 91 889 186102 736 984 187147 188635 189043 362 82
190040 455 4 191284 640 193142 50 223 342 533 891

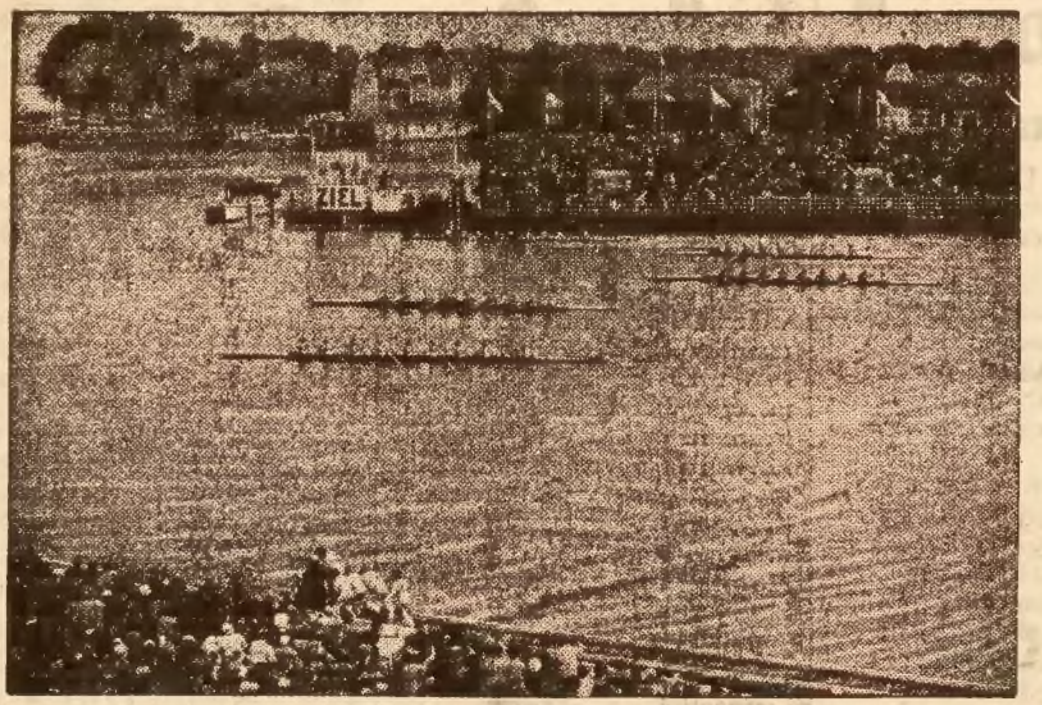
Wygrane po 50 zł.

2534 4503 5085 224 1098 270 482 9344 447
14095 411 991 15616 17118 19235 923
22144 242 749 23447 25236 26418 28461 537 944
30244 32502 33449 34603 65 35172 921 37930 39304 792 983
41374 42342 43364 730 44016 133 637 46770 47043 48267 833 49883 97
50849 981 97 52491 53305 823 55434 880
61021 109 64824 66375 924 67614 68101 69023 48 208
70035 909 71129 349 502 73012 75572
76906 77169 721 78046 65 151 987 79307
80535 708 81205 82670 83140 861 957 84442 685 85236 86074 87090 88028 89543 759 892
90001 91402 719 93645 92008 854 95058 96883 98225 424
100207 101318 647 10265 74 622 107480 108954 109925
112383
114337 678 116709 929 117195 119758
120657 122223 123074 124080 376 824 126416 127548 128270 129216 508 63 73 821 905
131566 132002 491 704 31 133052 134775 135046 85 176 226 136508 138586
140519 142542 650 143375 862 73 144824 145156 147428 516 148575 87 149728 150813 150911 151609 23
153241 822 154231 878 156829 157405 158643 736 950 159170 340
160249 589 162413 508 601 872 163474 164038 165670 167665 169764
170313 171403 173271 174616 852 175679 98 177040 178548
180043 181304 523 41 182172 183028 184489 185759 977 186587 732 188923 41 189991
190223 191099 386 [illegible] 722 192944 193139

RADJO

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

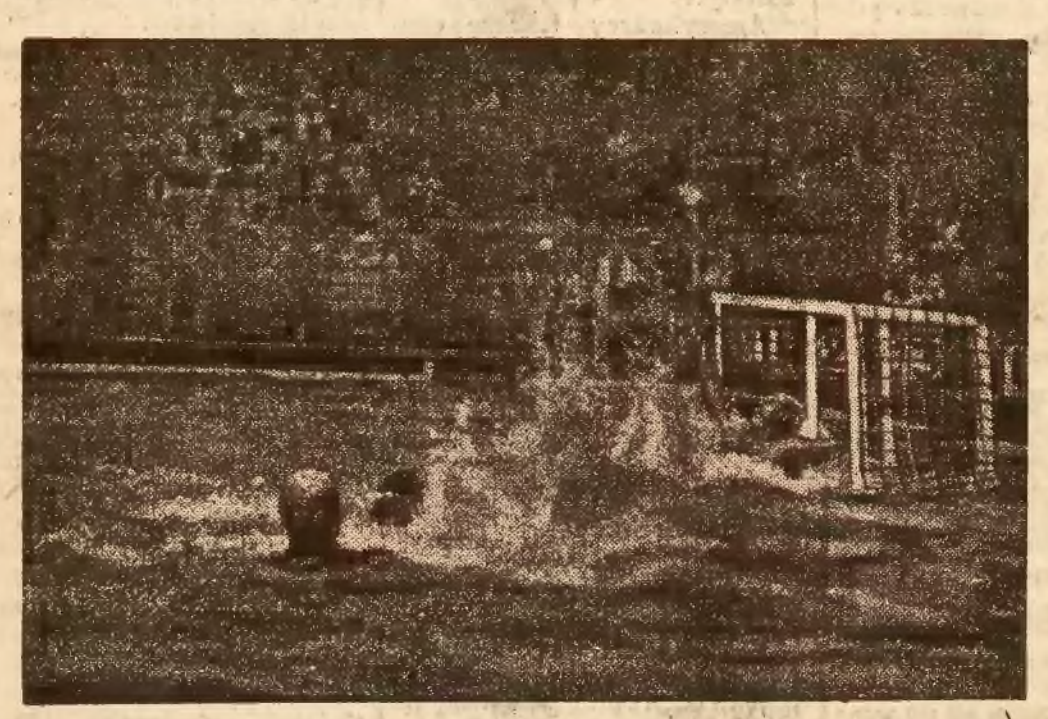
6.30 Pieśń, 6.33 Gimnastyka, 6.50 Koncert, 7.35 Parę informacyj, 7.40 Muzyka, 11.57 Sygnał czasu i hejnał, 12.03 Wiadomości rolnicze, 12.23 „Letnie nastroje", 15.30 Wiadomości gospodarcze, 15.45 „Skrzynka PKO", 16.00 Fragmenty z oper Ryszarda Straussa (płyty). 16.45 „Hetman Stanisław Koniecpolski" — odczyt, 17.00 Koncert z Ogrodu Zoologicznego (z Poznania), 17.50 „Rośliny-barometry" — pogadanka, 18.00 „Wakacje samowara" — opowiadanie dla dzieci, 18.10 „Życie kulturalne stolicy", 18.15 Koncert reklamowy, 18.50 Pogadanka aktualna, 19.00 „O piętro wyżej" — operetka, 20.30 „Z morską książką nad morzem" — szkic literacki, 20.55 Pogadanka aktualna, 21.00 Koncert w wyk. Polskiej Kapeli Ludowej, 22.00 „Za kulisami Olimpjady" — feljeton. 22.15 Wiadomości sportowe, 22.25 Muzyka taneczna z Ciechocinka, 23.00 Muzyka taneczna. Zakończenie audycyj o godz. 24.00



Na zdjęciu moment z wspaniałej walki „ósemek“ na Olimpjadzie. Na finiszu wyszła „ósemka“ Ameryki, wygrywając przed Włochami i Niemcami.



Niemal codziennie padał deszcz podczas Igrzysk Olmipijskich. Publiczność jednak nie zrezygnowała, obserwując zawody z pod parasoli.



Zaciekła walka o pierwszeństwo w piłce wodnej. Moment z walki najlepszych zespołów olimpijskich Węgier i Niemiec.



Znakomita sztafeta holenderskich niewiast w pływaniu 4 × 100 mtr. zdobyła na Olimpjadzie złoty medal.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Uroczyste zamknięcie Igrzysk

BERLIN. W niedzielę wieczorem odbyła się na stadjonie olimpijskim uroczystość zamknięcia Igrzysk.

Na stadjonie zebrało się ponad sto tysięcy widzów. W loży honorowej obecny był kanclerz Hitler. Niezwykle barwnie iluminowany stadjon przedstawiał wspaniały widok.

Uroczystość rozpoczęła się od defilady delegacyj państw biorących udział w Olimpjadzie. Państwa defilowały w kolejności zdobytych punktów, a więc na pierwszem miejscu Niemcy, dalej Ameryka, Włochy, Francja, Finlandja i t. d.

Chorążowie ustawili się przed lożą honorową, poczem prezes międzynarodowego komitetu olimpijskiego hr. Baillez-Latour ogłosił Igrzyska XI Olimpjady za zamknięte i zaprosił młodzież całego świata na XII Olimpjadę w r. 1940 do Tokio.

Nastąpiło następnie odegranie i odśpiewanie hymnu olimpijskiego, salwy armatnie, przy dźwiękach których dokonano zdjęcia flagi z pięcioma kołami olimpijskiemi. Flagę tą burmistrz Los Angeles, gdzie odbyła się poprzednia olimpjada, złożył burmistrzowi Berlina na przechowanie aż do odesłania flagi za cztery lata do Tokio.

Po chwili nastąpił odmarsz delegacyj państw i zgaszenie znicza olimpijskiego.

Ostateczna punktacja olimpijska przedstawia się następująco: 1) Niemcy 181 pkt., 2) USA 134 pkt., 3) Włochy 47 pkt., 4 — 5) Francja i Finlandja po 39 pkt., 6 — 7) Szwecja i Węgry po 37 pkt., 8) Japonja 34 pkt., 9) Holandja 33 pkt., 10) Anglja 29 pkt., 11 — 12) Szwajcarja i Austrja po 26 pkt., 13) Czechosłowacja 19 pkt., 14) Kanada 14 pkt., 15 — 16) Argentyna i Estonja po 13 pkt. 17) Norwegja 11 pkt., 18) Egipt 10 pkt., 19) Polska 9 pkt., 20) Danja 7 pkt., 21) Turcja 4 pkt., 22 — 25) Meksyk, Nowa Zelandja, Indje, Łotwa po 3 pkt., 26 — 29) Belgja, Rumunja, Jugosławja, Poludn. Afryka po 2 pkt. 30) — 32) Portugalja, Filipiny, Australja po 1 pkt.

Pozatem 19 państw bez punktów.

POLSKA—WĘGRY 5:0

Do meczu tenisowego z Węgrami Polacy przystępowali pod niezbyt wesołemi auspicjami. Hebda wykazywał spadek formy, a nie mieliśmy jeszcze przekonania do poprawy formy Tłoczyńskiego. Oba wy były tem większe, że as atutowy Węgrów, Szigetti według pogłosek znajdował się we wspaniałej formie. I ot w piątek rozpoczął się mecz.

Obydwa single rozstrzygnęliśmy na swoja korzyść. Dobrze grał Tłoczyński, który jednak wykazał, że zwyżka jego formy nie była przesadzona. Hebda wypadł słabiej, ale on wygrał spotkanie.

Drugiego dnia zawodów, prowadząc już 2:0 dubel polski przystąpił do walki z dziwną i nienotowaną u niego energją. Tłoczyński i Hebda, stanęli do walki z parą węgierską Szigetti, Dallos. I rzecz ciekawa. Para polska górowała nad Węgrami i ostatecznie przechyliła szalę zwycięstwa na swoją stronę. Dobrze, nawet bardzo dobrze wypadł Tłoczyński, słabiej grał Hebda, choć i on nie popełniał specjalnych błędów. W sumie para polska wygrała 6:3, 6:4, 3:6, 6:3. Po dwóch dniach Polska prowadzi więc 3 : 0 i ma mecz wygrany.

W niedzielę Tarłowski pokonał Dallosa 6:2, 6:0, 6:3, a Tłoczyński wygrał z Szigettim 9:7, 6:1, 6:1.

Tarłowski w pierwszym secie prowadził 2:1, Węgier wyrównał na 2:2, ale Tarłowski zdobywa następnie 10 gemów pod rząd i spotkanie rozstrzyga łatwo na swoją korzyść.

W meczu z Tłoczyńskim Szigeti walczył właściwie jedynie w pierwszym secie.

Zwycięstwo Noji i Kucharskiego

BERN. (Szwajcarja). W niedzielnych zawodach lekkoatletycznych w Bernie szwajcarskim Noji zajął pierwsze miejsce w biegu na 5 km., zaś Kucharski zajął pierwsze miejsce w biegu na 800 mtr. osiągając czas 1:57.

O wejście do Ligi

ŁÓDŹ. W Łodzi w meczu o wejście do Ligi warszawska Skoda osiągnęła z Ł. TSG. wynik remisowy 3:3 (2:2).

ŁTSG przeważał w pierwszej połowie, ale nie mógł z tej przewagi skorzystać. Po przerwie gra była bardziej wyrównana.

LUBLIN. W meczu o wejście do Ligi częstochowska Brygada pokonała lubelską Unję 3:0 (0:0). Widzów zebrało się około 3.000.

KATOWICE. W Chorzowie mecz o wejście do Ligi H. C. P. — A. K. S. zakończył się zwycięstwem mistrza Poznania 5:3 (4:1). Mecz stał na niskim poziomie i wykazał dużą przewagę pokonanych.

Widzów zebrało się 4 tysiące.

KATOWICE. W Wielkich Hajdukach w meczu o wejście do Ligi Robotniczy Klub Sportowy pokonał Pogoń stryjską 2:1. Do przerwy prowadziła Pogoń (1:0).

RÓWNE. WKS Śmigły — WKS Równe 3:1 (1:0). Wszystkie trzy bramki dla zwycięców zdobył Pawłowski. Sędzia p. Stecki.

Sierpień
18
Wtorek
Włodzimierza

KRONIKA KRAKOWA

Pobyt gen. Gamelina w Krakowie

Jak już donosiliśmy w niedzielę wieczór przybył do Krakowa generalissimus armji francuskiej gen. Maurycy Gamelin.

W dniu wczorajszym gen. Gamelin wraz z oficerami francuskimi udał się na Wawel. Wojskowym francuskim towarzyszyli: szef sztabu głównego gen. Stachiewicz, gen Malinowski i płk. Pełczyński.

Na Wawelu oczekiwali przybyłych gen. Łuczyński, szef sztabu, komendant garnizonu i kompanja śląskiej piechoty.

Orkiestra wojskowa odegrała Marsyljankę, a następnie „Marsz generalski".

Generał Gamelin przywitał się z kompanją po polsku, rzucając słowa: „Czołem kompanja".

U wejścia do katedry przedstawiono gen. Gamelin przedstawicieli władz z wicewojewodą Małaszyńskim i prezydentem dr. Kaplickim na czele. Ponadto u wejścia do katedry powitał dostojników francuskich gen. Wieniawa Długoszewski imieniem Komitetu Uczczenia Pamięci Marsz. Józefa Piłsudskiego.

Po złożeniu hołdu Marsz. Piłsudskiemu w krypcie katedralnej gen. Gamelin zwiedził katedrę i zamek królewski.

Skolei marsz. Gamelin w drodze powrotnej do miasta zwiedził Bibljotekę Jagiellońską, Muzeum Narodowe i kościół Najśw. Panny Marji.

W południe gen. Stachiewicz podejmował przybyłych gości śniadaniem, wydanem w Grand Hotelu.

Koło godz. 15-tej gen. Gamelin udał się na Sowiniec, a następnie wyjechał do Wieliczki. Wieczorem gen. Gamelin odjechał pociągiem do Wiednia.

Na dworcu żegnali go przedstawiciele władz oraz kompanja honorowa pułku podhalańskiego.

Straszny wypadek k. kościoła św. Idziego

Na ul. Grodzkiej na przystanku tramwajowym Nr. 1, koło kościoła św. Idziego wypadł w pewnym momencie konduktor Jan Karcz, doznając krwotoku mózgu. Przewieziono go do szpitala św. Łazarza.

Zamach nożowy w Piaskach Wielkich

Wczoraj wzywano pogotowie ratunkowe do Piasków Wielkich, gdzie 56-letni robotnik Jan Dziob został pokłóty nożem w klatkę piersiową przez Juljana Krzywdzińskiego.

Ciężko rannego Dzioba przewieziono do szpitala św. Łazarza.

KINA

Adria: „Tajemnica expresu nr. 6" i „Serca ze stali"
Atlantic: „Napad na Kongo" i „Noc na trausatlantyku"
Apollo: „Mały król"
Bagatela; „Małżeństwo" oraz rewja „Gdy kogut pieje...".
Dom Żołnierza: „Piotruś"
Promień „Księżniczka Czardasza"
Stolio: „Nie miała baba kłopotu..."
Swit: Pat i Patachon jako bezdomni.
Sztuka: „Brodway Bill"
Uciecha „Kłopoty sportowca"
Wanda „Załoga"

Radjo krakowskie

Godz. 6.30 Audycja poranna, 11.57 Sygnał czasu i hejnał, 12.10 Dziennik południowy, 12.20 Muzyka, 15.30 Wiadomości gospodarcze i skrzynka P.K.O 16 Płyty, 16.45 Słuchowisko, 17 Koncert, 17.50 Pogadanka przyrodnicza, 18 Wiodemości bieżące, 18.10 Koncert reklamowy. 18.30 Płyty, 19 Skecz p. t. „O piętro wyżej", 20.30 Audycja literacka, 20.45 Dziennik wieczorny i aktualna pogadanka, 21 Koncert z Warszawy, 22.15 Wiadomości sportowe, 22.25 Muzyka taneczna z płyt, 22.55 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

Nocny dyżur aptek

Apteka pod Białym Orłem Rynek A—B 45, Łobzowska 6, pod św. Kingą Grzegórzecka 9. pod Złotym Lwem Długa 4, pod Murzynem Krakowska 19.

Podgórze: Apteka pod Orłem, Plac Zgody 18.

Prezydent dr. Kaplicki objął urzędowanie

Po powrocie z urlopu wypoczynkowego w poniedziałek 17 sierpnia objął urzędowanie prezydent miasta Krakowa dr. Mieczysław Kaplicki.

Powrócił również z urlopu dyrektor Zarządu miejskiego w Krakowie p. Stanisław Herget i 14 bm. objął urzędowanie.

Staruszka uduszona przez nieznanych bandytów

Ubiegłej nocy nieujęci dotychczas sprawcy dokonali zabójstwa na osobie Wiktorji Zubrzyckiej, 60-letniej kobiety zamieszkałej w Wasyłkowicach koło Kopczyniec. Zubrzycka została w okrutny sposób uduszona.

Tłem zabójstwa jest prawdopodobnie napad rabunkowy.

Energiczne dochodzenia w toku

Tajemniczy trup na „torze śmierci" w Krakowie

Na torze kolejowym zwanym „torem śmierci" w Bronowicach natknięto się w dniu wczorajszym na jakiegoś młodego człowieka leżącego bez przytomności.

Natychmiast zaalarmowano posterunek policyjny w Bronowicach, który przedewszystkiem zawezwał lekarza, a następnie na tegoż żądanie polecił przewieźć owego osobnika do szpitala św. Łazarza.

Policja przeprowadziła śledztwo, na podstawie którego ustalono, że znalezionym na torze osobnikiem jest 28 letni Roman Stanisław Załęga, syn Franciszka i Marcjanny, żonaty, zamiesz kały w Krakowie, przy ul. Kawiory 118.

Równocześnie stwierdzono, że Załęga miał bujną przeszłość kryminalną.

Tymczasem Załęga przewieziony do szpitala św. Łazarza wkrótce tam zmarł.

Policja teraz miała do rozwiązania kwestję, jaka była przyczyna śmierci Załęgi.

Może samobójstwo? Ale przypuszczenie to wykluczono! Załęga, człowiek bez skrupułów nie mógłby skończyć śmiercią samobójczą. Zresztą na ciele Załęgi nie znaleziono jakichkolwiek śladów zewnętrznych obrażeń Z tego też powodu odpadło również przypuszczenie, by Załęga był przejechany przez pociąg.

Po nitce do kłębka a ustalono że widziano Załęgę o godzinie 11-tej w nocy w pobliskiej karczmie „zalewającego się" w towarzystwie swych kompanów alkoholem.

W związku z tem istnieje najprawdopodobniejsze przypuszczenie, że Załęga będąc pijanym a przytem odznaczając się słabą budową fizyczną, wyszedł na tor, a w pewnej chwili nie mogąc utrzymać równowagi upadł na szyny, co mogło spowodować jego śmierć.

Lekarze, którzy zostali zawezwani do łoża umierającego Załęgi orzekli, że śmierć jego nastąpiła spowodu krwotoku wewnętrznego płuc.

Odnośnie do przyczyn śmierci Załęgi notujemy jedną z krążących na ten temat werajl:

Oto Załęga odsiadywał ostatnio karę 1-miesięcznego więzienia.

Po wyjściu z więzienia przyszedł do mieszkania swego ojca, szanowanego ogólnie obywatela, a wówczas ten miał rzec: „Idź tam, skądeś przyszedł.." To miało pchnąć Załęgę do rzucenia się na tor kolejowy.

Dalsze śledztwo niewątpliwie wyjaśni tę tajemniczą sprawę.

Okoliczna ludność uparcie się trzyma tezy, że ma się tu do czynienia z morderstwem.

Usiłował zamordować szynkarkę k. Krakowa

Przed sędzią Dr. Kronenbergiem w sądzie okręgowym karnym w Krakowie w dniu wczorajszym, zasiadł na ławie oskarżonych niejaki Józef Korzeniak z Zabierzowa.

Tło sprawy przedstawia się następujący:

Dnia 26 marca 1936 Korzeniak groził zabiciem właścicielce szynku w Zabierzowie, Schingerowej, za którą biegł z brzytwą w ręku, wołając, że ją zamorduje. Na szczęście świadkowie tego zajścia zdołali Korzeniaka unieszkodliwić, odbierając mu brzytwę.

Po przeprowadzonej rozprawie i wywodach prokuratora dr. Czumy oraz obrońcy osk. Korzeniaka dr. Jana Rapaporta zapadł wyrok, mocą którego Korzeniak został skazany na 1 miesiąc aresztu.

Fundusz Obrony Narodowej w Krakowie

W związku ze zbiórką na Fundusz Obrony Narodowej w województwie krakowskim Wojewódzki Komitet komunikuje, że na całym terenie województwa rozpoczęła się już systematyczna praca zbiórkowa.

Na apel Wojewódzkiego Komitetu rozpoczęły akcję przedewszystkiem miasta, a w szczególności Chrzanów, Niepołomice, Biecz, Krzeszowice, Maków, Krynica-Zdrój, Oświęcim, w których to miejscowościach Komitety Lokalne pod przewodnictwem burmistrzów względnie starostów, rozpoczęły doręczanie list składkowych właścicielom realności po dokonaniu zbiórki wśród lokatorów zaczęli już nadsyłać pieniądze czekiem P. K. O. do Wojewódzkiego Komitetu co w rezultacie dało już kwotę 37.456 złotych.

Jak wiadomo Wojewódzki Komitet rozesłał 60.430 numerowanych list składkowych do wszystkich właścicieli realności w miastach i do wszystkich gromad wiejskich za pośrednictwem prezydentów lub burmistrzów i starostów powiatowych. Głównego nasilenia zbiórki należy oczekiwać około 1 września br., albowiem do tej pory Komitety Lokalne powinny zdążyć doręczyć listy składkowe i przeprowadzić odpowiednią propagandę.

Zamknięcie ruchu kołowego

W dniu 20 sierpnia br. przystąpi Wydział Budowlany Zarządu Miejskiego do przebudowy mostu na Wildze w ulicy Rydlówce-Kobierzyńskiej, na skutek czego zostanie zamknięty dla ruchu pieszego i kołowego na okres czterech tygodni.

Objazd z ulicy Kobierzyńskiej do Podgórza ulicą Kapelanka, Twardowskiego i Barską.

Niebezpieczny bandyta zastrzelony przez policję

W Jelnej koło Rzeszowa został podczas ucieczki przed policją zastrzelony Antoni Żuraw, niebezpieczny przestępca, kilkakrotnie karany za kradzieże i za zabójstwo.

Patrol policyjny w Jelnej natknął się podczas obchodu nocnego na dwu osobników, którzy na widok policji poczęli uciekać.

Gdy mimo wezwania policji nie zatrzymali się, jeden z posterunkowych strzelił z rewolweru, kładąc Żurawa trupem na miejscu.

Ze sportu

Gen. Mond nadal prezesem K. O. Z. P. N.

Przed kilkoma tygodniami głośną była sprawa gen. Monda który przez zatarg o Cracovię ustąpił z prezesury KOZPN.

Onegdaj odbyło się zebranie członków Krakowskiego Związku Piłki Nożnej na którem to wybrano ponownie prezesem gen. Monda.

W zebraniu brało udział zaledwie 13 przedstawicieli klubów krakowskich.

O piętro wyżej...

Radjowa komedja muzyczna

Dziś o godz. 19 tej usłyszą radjosłuchacze miłą audycję mu zyczną, która stanowić będzie dla nich miłą rozrywkę. Będzie to komedja muzyczna Władysława Krzemińskiego z muzyką Ignacego Gertnera. Treścią komedji są zabawne powikłania pomiędzy dwiema zakochanemi parami, zakończone pomyślnym happy-endem.

Andrzej, młody ntalentowany literat pisze powieść. Szuka ciszy i samotności. Znalazł wreszcie idealne mieszkanko na peryferjach miasta, gdzie ma zamiar pracować. Niestety dom okazuje się równie hałaśliwy, jak każdy inny. Nadomiar złego jakieś rozbawione towarzystwo, mieszkająca o piętro wyżej, tańczy przez całą noc i hałasuje... Literat jest wściekły; nietylko nie może pracować, ale nawet nie może marzyć w ciszy o pięknej nieznajomej, spotkanej przypadkiem w teatrze. Andrzej pokochał ją i teraz czeka na zjawienie się swego ideału. W mieszkaniu o piętro wyżej piękna Monika marzy o królewiczu z bajki... raczej z teatru... I tu zaczyna się cały szereg zabawnych qui pro quo. Dwoje zakochanych szuka się po całem mieście, nie wiedząc nic o tem, że mieszkają w sąsiedztwie. Wreszcie po wielu perypetjach, omal nie zakończonych pojedynkiem między Andrzejem a jego rywalem — wszystkie niepowodzenia wyjaśniają się. Jak się kończy operetka — dowiedzą się radjosłuchacze po wysłuchaniu audycji.

Śmiertelna walka na noże

W wiosce Pachcin, pow, mogileński, doszło podczas zabawy do bójki na noże między młodymi wieśniakami, w czasie której 18-letni Ignacy Kisterski zadał 16 letniemu Antoniemu Leszczyńskiemu nożem tak poważne rany, że zmarł on wkrótce po przewiezieniu do szpitala. Zabójca zbiegł.

Dręczona wyrzutami sumienia zabiła kochanka

Żywe poruszenie w Łowiczu wywołała rozpatrywana tam — przez sąd warszawski na sesji wyjazdowej — sprawa 47-letniej Zofji Ostrowskiej, oskarżonej o zabójstwo swego przyjaciela 50-letniego kolejarza, Chorążyka.

Zmarły był człowiem żonatym i posiadał dorosłe dzieci.

Ostrowska sąsiadowała swoją posesją z jego domkiem, to też oddawna utrzymywali zażylsze stosunki, które wreszcie przerodziły się w romans. W ciągu kilku lat Chorążyk spotykał się potajemnie z Ostrowską, która zresztą pozostawała w przyjaźni z żoną kolejarza.

Ostrowską dręczyły jednak wyrzuty sumienia, udała się więc do spowiedzi i wyznała prawdę o łączącym ją oddawna z żonatym człowiekiem stosunku. Spowiednik polecił Ostrowskiej zerwać nielegalne więzy.

Gdy Chorążyk dowiedział się od swej przyjaciółki, że mają na przyszłość przekreślić dotychczasowe spotkania, oświadczył, iż nigdy nie zgodzi się na zlikwidowanie wzajemnego stosunku.

Ostrowska zdecydowała jednak wytrwać w postanowieniu i opierała się wszelkim nagabywaniom ze strony dawnego przyjaciela. Ten począł ją na chodzić, a wreszcie nie mogąc nic wskórać prośbami, chwycił się pogróżek, które z biegiem czasu przybierały coraz ostrzejsze formy.

Oskarżona nabrała przeświadczenia, że Chorążyk nie grozi na wiatr i gotów jest posunąć się nawet do zabójstwa. Żyjąc w stanie ciągłego naprężenia nerwowego wreszcie załamała się. Któregoś dnia spotkawszy Chorążyka na stacji, Ostrowska dobyła rewolweru i położyła kolejarza trupem na miejscu.

Następnie skierowała broń ku sobie i postrzeliła się okolicę serca.

Po parotygodniowym pobycie w szpitalu Ostrowska została przewieziona do więzienia i onegdaj zasiadła na ławie oskarżonych.

Sąd skazał Ostrowską na 5 lat więzienia.

Tragiczny wypadek motocyklowy

Na szosie Leszno — Rydzyna wydarzył się straszny w skutkach wypadek motocyklowy.

Z Leszna wracali motocyklem z turnieju tennisowego pp. Eckert kupiec z Rawicza, oraz Bittner Helmut z Żołędnicy, pow. rawickiego. W pewnym momencie kiedy motocykl pędził z szybkością 40 km. na godzinę, zerwał się nagle łańcuch, który wkręcił się w skrzynkę biegów i drugi łańcuch obrotowy.

Wskutek tego motocykl nagle się zahamował, a jadący na nim pasażerowie gwałtownie runęli na jezdnię.

Z pasażerów motocyklu doznał złamania podstawy czaszki Ekert, a ogólnych obrażeń zewnętrznych kierowca motocyklu Bittner.

Z Teatru „Bagatela"

Jeszcze dziś i jutro we środę ukaże się na scenie teatru „Bagatela" dowcipna, wesoła, melodyjna i ładna rewja p. t. „Gdy kogut pieje" która okazała się rozrywką najprzedniejszego gatunku. Cały zespół „Bagateli" daje z siebie wszystko co najlepsze.

Basia Halmirska w Bagateli

Jak nam donoszą, znakomita artystka operetki wileńskiej i warszawskiej Basia Halmirska, podpisała kontrakt z dyrekcją teatru „Bagatela" i wystąpi wkrótce w Krakowie w wielkiej inauguracyjnej rewji, na otwarcie sezonu jesiennego.

Zgubiono książeczkę Komunalnej Kasy Oszczędności w Krakowie na nazwisko Franciszka Kunikowska, zam. ul. Starowiślna 12. Łaskawy znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem.

Na krakowskim bruku...

Z wozu stojącego na ulicy Miodowej skradziono balon miedziany na wodę sodową, wartości 100 zł. na szkodę Leona Sznajdra, zam. przy ul. Dietlowskiej 105.

Nachal Antoni, zamieszkały przy ul. Siennej pozostawił bez opieki przed gmachem Ubezpieczalni Społecznej przy ulicy Batorego rower męski wartości 70 zł., który mu skradziono.

Policja aresztowała 19-letniego Mieczysława Jodłowskiego, jako sprawcę kradzieży kilku litrów różnych wódek i około 6 klg. kiełbasy ze sklepu Bazylego Chomina przy pl. Matejki 9.

Krwawa zbrodnia w barakach

Wczoraj na Annapolu wydarzyła się krwawa zbrodnia.

Do Stefana Rembeckiego, zamieszkałego w baraku Nr. 88 przyszedł w odwiedziny syn jego, 26-letni Wacław w towarzystwie swego przyjaciela Aleksandra Polakowa. Stary Rembecki, pragnąc miłych dla siebie gości uraczyć, wyprawił libację. Kiedy towarzystwo było już dobrze podchmielone między przyjaciółmi wynikła sprzeczka, która następnie zamieniła się w bójkę.

Polakow porwał ze stołu nóż kuchenny i z całej siły uderzył nim młodego Rembeckiego w brzuch, przebijając mu jelita.

Po dokonanem zabójstwie Polakow zbiegł do pobliskiego budynku 108, gdzie się ukrył. Wezwany na miejsce zbrodni lekarz pogotowia stwierdził śmierć Rembeckiego.

Piękna Elza w sidłach hrabiego-złodzieja

A jednak już po kilku dniach Elza ponownie poddała się wpływom hrabiego. W godzinach porannych odbywała jeszcze normalnie lekcje rytmiki. Ale już popołudniu udzielała sobie sama urlopu. Coraz częściej korzystała z zaprosin hrabiego Marczyńskiego i urządzała z nim długie spacery. I chociaż widziała, jak inni goście od niej stronią, nie zmieniła sposobu postępowania. Nawet nie spostrzegła, że niezadowolenie dokoła niej wzrasta coraz bardziej. Nie była już tą chłodną i zrównoważoną istotą, torującą sobie własnemi siłami drogę do niezależnej egzystencji. Ulegała łatwiej chwilowym porywom i tylko pozostały resztki dawniejszego hartu woli trzymały jej zmysły na pewnej granicy.

Dyrektor Stokowski stał przed zagadką. Zdawało mu się wprost nieprawdopodobne, by w człowieku mogła w krótkim czasie zajść taka zmiana. Gdzie podziała się ta obowiązkowa, skromna i poważna Elza? Doszło wreszcie do tego, że domagano się innej kierowniczki kursów.

Cierpliwość dyrektora Stokowskiego wyczerpała się. Zawezwał pewnego dnia Elzę. Twarz jego była poważna.

— Droga pani — zaczął — bardzo mi przykro, że muszę poruszyć niemiły temat. Pani zdaje się zapominać, w jakim celu została zangażowana. Otrzymuje pani pensję, mieszkanie i utrzymanie za pewne funkcje, jakich się pani podjęła. Mam prawo wymagać, by zechciała się sumienniej wywiązywać ze swoich obowiązków. Proszę nie zapominać, że nie przybyła tu dla swojej przyjemności.

Elza, czerwona z oburzenia, przybrała dumny i nieprzystępny wyraz twarzy. Im bardziej czuła słuszność zarzutów, tem więcej buntowała się w swoim uporze.

— Panie dyrektorze, jestem tylko człowiekiem i czynię, co leży w mojej mocy. Moje prywatne życie nie powinno pana obchodzić.

— Czy pani istotnie tak sądzi? — zapytał dyrektor Stokowski w tonie ostrzejszym. — W takim razie muszę panią wyprowadzić z błędu. W interesie hotelu leży nienaganne życie poszczególnych funkcjonarjuszy. Zależy nam na tem, by personel nasz nie dawał gościom tematów do mniej lub więcej przykrych plotek. A czy wie pani, co o niej opowiadają? Czy zdaje sobie pani sprawę z tego, że jej dotychczas dobre imię doznaje poważnego szwanku?

Elza raptownie podskoczyła. Oburzenie i wstyd malowały się na jej twarzy. Ze łzami w oczach odrzekła:

— Tego mi jeszcze nikt nie powiedział. Przysięgam panu, że nie zasługuję na tego rodzaju podejrzenia.

— Cieszy mnie to naprawdę. Byłoby jednak lepiej, gdyby zechciała pani położyć kres tym plotkom przez usilną pracę w swoim zawodzie, jak to było w pierwszych czasach pobytu pani u nas.

Jak zbity pies stała Elza przed dyrektorem. Nie po raz pierwszy uświadomiła sobie, że nie jest już więcej niezależną córką bogatego przemysłowca Kujawskiego. Jest tylko urzędniczką, która winna posłuszeństwo przełożonemu.

Zagryzła wargi.

— Pan dyrektor ma rację. Postaram się nie dać więcej powodów do skarg.

Stokowski z żalem śledził opuszczającą pokój Elzę. Nie mógł jednak inaczej postąpić. Był dobrym psychologiem i wiedział, że lekcja, jaką Elzie udzielił wyjdzie jej na dobre. Te stałe spacery z hrabią Marczyńskim skończyłyby się dla niej kompromitacją. Hrabia nie wygląda na człowieka, wyciągającego należyte konsekwencje ze swoich czynów.

Tego samego popołudnia napisał obszerne sprawozdanie do Rostowskiego.

* * *

Nazajutrz Zakopane tonęło w złotym blasku słońca. Dokoła tarasy zieleni i cudowny aromat kwiatów.

Elza poczuła się młodą i wypoczętą. Goście hotelu grupkami, bądź też pojedyńczo udali się na wycieczki w okoliczne góry. Hrabia Marczyński dołączył się również do młodych panien, które z zachwytem go witały, nie ukrywając zadowolenia że hrabiemu sprzykrzyła się już ta pyszałkowata nauczycielka tańca.

Elza sama udała się na dłuższy spacer.

Wróciła z niezłomnem postanowieniem, dziś jeszcze napisać do Rostowskiego. Chciała przeprosić go za zniewagi, których mu nie szczędziła. Czuła, że działa mu się krzywda, że niesłusznie powątpiewała w jego charakter.

Wesoła i pełna humoru przestąpiła próg hotelu. Nagle stanęła jak wryta. Na chwilę serce w niej zamarło, przed nią stał Rostowski.

Ciąg dalszy nastąpi.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Gródku 2. — Telefon 173-02. — Redaktor przyjmuje od godz. 16—17-tej

CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 1 zł. Cała strona 1600 zł. — Drobne 30 groszy za wyraz. — Poszukiwania pracy 10 groszy za wyraz

Odp. redaktor i wydawca Alfred Kwiatkowski

Drukarnia Monopol, Kraków, ul. Na Gródku